Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XIV. Nr. 173 (4849) WILNO, Niedziela 25 czerwca 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

„Lebensraum" w pryzmacie historii

W powszechnym przekonaniu czytelników codziennych gazet, pojęcie „przestrzeni życiowej" czyli tzw. „Lebensraumu" wyłoniło się w całej okazałości w chwili okupacji Czechosłowacji. Stało się bowiem ono dopiero wówczas potrzebne propagandzie niemieckiej dla uzasadnienia zaboru kraju obcego etnicznie. Anschluss i zajęcie Sudetów nie nasuwały tej konieczności i opierały się na o wiele prostszym i zrozumialszym pojęciu zjednoczenia narodu niemieckiego pod dachem jednego państwa.

Tym więcej interesującą powinna być teza odczytu prof. Wojciechowskiego z Poznania (wygłoszonego wczoraj na inauguracyjnym zebraniu odczytowym urządzonym przez „Klub 11 Listopada" w Wilnie), zgodnie z którą poszukiwanie przez Niemcy czegoś w rodzaju „przestrzeni życiowej" na wschodzie jest tak stare, jak sama historia.

Walki polsko-niemieckie w których Niemcy zawsze byli stroną inicjującą walkę, wystarczą na dowód dawności i nie to ma znaczenie dla aktualnej polityki. Polacy nawet w momencie najbardziej unormowanych stosunków z Niemcami nie mieli złudzeń, co do trwałości tego stanu rzeczy. Istotne jest dopiero stwierdzenie jaką rolę odegrywa i po co jest potrzebne narodowi niemieckiemu posiadanie na wschodzie obcych etnicznie — „przestrzeni życiowych".

Zdaniem prof. Wojciechowskiego, historia wykazuje, że stanowiły one zazwyczaj rezerwuar sił żywych i środków aprowizacji, dla szukania zwycięstw w ekspansji na zachodzie i południu.

Okres przeszło 600-letniego rozbicia Niemiec na szereg drobnych państw, który poprzedził Bismarka nie sprzyja obserwacji tego prawa rozwojowego. Okres jeszcze wcześniejszy, choć charakterystyczny pod tym względem, jest może zbyt odległy.

Wystarczy więc stwierdzić, że Sedan i zjednoczenie narodowych Niemiec przyszły po rozbiorach Polski, jako skutki okupacji ziem rdzennie polskich. Również podstawą polityki, która doprowadziła do wojny światowej, było poczucie potęgi w oparciu o siły ludzkie i aprowizacyjne Pomorza i Poznańskiego.

Teza ta staje się zrozumiała po zbadaniu struktury demograficznej wchodzących w grę ziem i ruchu ludności na nich. Tereny etnicznie polskie, te które znajdowały się pod okupacją niemiecką i które częściowo dziś jeszcze należą do Rzeszy, odznaczają się wprawdzie słabszym zaludnieniem, ale znacznie wyższą rozrodczością.

Matki Polki rodziły niemieckiego żołnierza, a jeżeli nie żołnierza to w każdym razie robotnika dla Westfalii. Na to wskazuje stały ruch ludności z terenów wschodnich zwarcie polskich lub mieszanych do zachodnich Niemiec.

Prężność narodu niemieckiego zupełnie inaczej by wyglądała, gdyby mu całkowicie zabrakło terenów wschodnich rolniczych, z dużą rozrodczością i tendencją do imigracji na Zachód.

Propaganda niemiecka twierdzi oczywiście coś wręcz przeciwnego. ona stale domaga się od Europy i świata wolnych rąk dla zdobywania przestrzeni życiowej, łudząc opinię świata, że nasycenie się nią spowoduje spadek nastrojów wojennych.

Wielkim sukcesem Polski było to, że na namacalnym przykładzie Czechosłowackim zostało unaocznione całemu światu, jaki wpływ pod tym względem mają osiągnięcia „przestrzenne" Niemiec na wschodzie.

Każda zdobycz i każda koncesja terytorialna na rzecz Niemiec na Wschodzie czyni prawdopodobniejszym i groźniejszym, atak zbrojnych sił niemieckich na zachodzie.

Ta prawda została wreszcie dobrze zrozumiana przez państwa zachodnio europejskie i wszystkich tych nawet polityków, którzy do niedawna byli zwolennikami karmienia nienasyconego smoka germańskiego, kosztem Polski.

Piotr Lemiesz.

Przyszłość Europy zatruwana jest przez Niemcy

— stwierdza premier Chamberlain

LONDYN. (PAT.) Premier Chamberlain spędził dzień wczorajszy w południowej wili i wygłosił w Cardiff na publicznym zebraniu dłuższe przemówienie, w którym po omówieniu dobroczynnych skutków wizyty pary królewskiej w Ameryce i po wykazaniu znacznego spadku bezrobocia przeszedł do rozpatrzenia sytuacji międzynarodowej, oświadczając, co następuje:

Prawdziwa tragedia w sytuacji polega na tym, że przyszłość Europy zatruwana jest dziś szerzeniem w narodzie niemieckim fałszywych i bez podstawnych podejrzeń. Tak naprzykład naród niemiecki karmiony jest uporczywie twierdzeniem, że W. Brytania planuje okrążenie Niemiec i że okrążenie to oznacza zaprzeczenie Niemcom prawa naturalnej i uzasadnion. ekspansji handlu oraz stosowanie stale wzrastającej presji ekonomicznej, obliczonej na obniżenie ich standartu życiowego i doprowadzenie do materialnego i moralnego załamania.

Jakże groteskowo sfałszowano stanowisko W. Brytanii. Celem naszej polityki zagranicznej jest obecnie, jak zawsze, ustanowienie na świecie takich warunków, w których każdy naród mógłby w bezpieczeństwie i w zaufaniu oddawać się swoim zajęciom. W takim świecie widzielibyśmy znaczne szanse dla ekspansji niemieckiego przemysłu i dla zatrudnienia niemieckich robotników, albowiem każdy dziś niezbędnie potrzebuje towarów i zaopatrzenia, będących w znacznej mierze wytworami przemysłu niemieckiego i brytyjskiego.

W świecie, w którym zaufanie byłoby przywrócone, oba nasze kraje, W. Brytania i Niemcy, mogłyby korzystnie współdziałać w dziele rozwoju tych możliwości, które wciąż jeszcze pozostają niewyzyskane.

Ale tego rodzaju szczęśliwa przyszłość pozostać musi marzeniem, dopóki Niemcy nie będą gotowe porzucić swoich niesprawiedliwych podejrzeń w stosunku do innych i dowieść, że szczerze gotowe są do rozumnego porozumienia się z rozumnymi ludźmi.

Chwilowo jednak przypomniano nam, że Europa nie jest jedynym ośrodkiem zaburzeń światowych — oświadczył premier — przytaczając ostatnie wypadki na Dalekim Wschodzie. Żaden rząd brytyjski nie może podporządkować się dyktandu ze strony innych mocarstw co do brytyjskiej polityki zagranicznej i mam nadzieję, że tego rodzaju zamiary nie leżą w umysłach rządu japońskiego. Jest to może przykład ironii losu, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy, ja, który tak często sam się podawałem za człowieka pokoju oraz czyniłem tak wielkie wysiłki, aby pokój zachować, prawie że ani na chwilę nie byłem wolny od trosk spowodowanych przez agresywną akcję innych w tej, czy innej części świata. Ale mimo, że nikt nie jest w stanie ocenić pokoj uwyżej ode mnie, zawsze zdawałem sobie sprawę z tego, że w dzisiejszym świecie państwo nieuzbrojone ma małe szanse, aby głos jego został usłuchany.

A gdy porównamy obecny stan naszych sił zbrojnych i naszej zdolności przeciwstawienia się atakom z tym co było dawniej jak rok temu, czuję, że możemy oczekiwać przyszłości ze spokojnym zaufaniem. Nasza flota jest dziś najpotężniejsza na świecie. Nasze wojsko z dnia na dzień wzrasta liczebnie i jest coraz lepiej wyekwipowane. Co się tyczy naszych wojsk lotniczych, to mogę zapewnić, że w ciągu ostatnich 12 miesięcy wzrosły one na sile znacznie ponad nasze oczekiwania. Już dziś jakość personelu oraz szybkość i siła naszych samolotów nie mogą być prześcignięte przez wojska lotnicze żadnego innego kraju. Nasza obrona cywilna poczyniła również wielkie postępy i funkcjonować będzie skutecznie i sprawnie w razie potrzeby. Zbrojenia brytyjskie nie zagrażają nikomu, ale są dziś konieczne dla przeciwstawienia się agresji i próbom panowania nad innymi.

Porozumienie jakieśmy zawarli i gwarancje, których udzieliliśmy innym mocarstwom europejskim posiadają ten sam cel — wzmocnienie frontu pokoju i zapewnienie ochrony niepodległości państw zagrożonych przez agresję. Jesteśmy stanowczo zdecydowani przeciwstawić się użyciu przemocy w stosunkach między poszczególnymi narodami. Ufam, że wbrew wszelkim niebezpiecznym możliwościom, które są aż nadto widoczne, ludy, które wszystkich krajach łakną pokoju, znajdą jednak cierpliwość i wolę uzyskania tego pokoju — zakończył premier.

„Słodycze" niemieckiej „opieki"

Katastrofa gospodarcza

BIAŁOGRÓD. (PAT.) O katastrofalnym położeniu Słowacji pisze dziennik „Dan", podkreślając, iż wbrew obietnicom „niezależna Słowacja" nie dostała do dziś dnia ani korony z tytułu likwidacji majątku państwowego, zajętego przez Niemców w Pradze.

W Słowacji daje się odczuć w życiu gospodarczym brak dewiz, handel zamarł zupełnie, przemysł nie ma surowców. Daje się zauważyć brak zboża, zwłaszcza pszenicy, a od dwóch miesięcy nie można dostać mąki na prowincji.

Fiasko wewnętrznej pożyczki

BRATYSŁAWA. (PAT.) Rozpisana przez rząd słowacki pożyczka „Odrodzenia gospodarczego" dobiega końca.

Dotychczasowe wyniki jej, jak podaje prasa, dały znikome rezultaty, ponieważ majętne warstwy społeczeństwa i część lepiej sytuowanej inteligencji ustosunkowały się obojętnie. Również banki i inne instytucje finansowe, nawet aryjskie, przeważnie nie wzięły czynnego udziału w subskrypcji.

Zbrojne starcie Słowaków z Niemcami

BRATYSŁAWA. (PAT.) Ubiegłej niedzieli w Żylinie doszło do starcia pomiędzy żołnierzami słowackimi a żołnierzami miejscowego garnizonu niemieckiego.

W wyniku starcia kilkunastu żołnierzy zostało rannych z obu stron, kilku już zmarło z otrzymanych ran.

Piorunowe chmury na D. Wschodzie

Nowa bitwa powietrzna w Mandżurii. — W Tientsinie bez zmian. — Japończycy organizują manifestacje angielskie. — Anglia i Francja konsygnują materiał wojenny w Singapore. — Układ sowiecko-chiński

TOKIO. (PAT.) Źródła japońskie ponownie donoszą o rzekomym nowym nalocie samolotów sowieckich na terytorium Mandżukuo.

Podobnie jak i onegdaj miała się wywiązać walka powietrzna, w wyniku której kilka samolotów sowieckich zostało strąconych.

TIENTSIN. (PAT.) Strażnicy japońscy usiłowali po raz pierwszy zrewidować oficera wojsk brytyjskich, który w mundurze chciał wjechać samochodem do japońskiej dzielnicy miasta. Oficer odmówił poddania się rewizji i powrócił do koncesji brytyjskiej.

LONDYN. (PAT.) Jak donoszą z Szanghaju, z szeregu miast Chin północnych, znajdujących się w rękach Japończyków władze japońskie oraz elementy sprzyjające Japończykom zorganizowały masowe mitingi protestacyjne przeciwko istnieniu koncesji międzynarodowej w Chinach oraz przeciwko polityce W Brytanii na Dalekim Wschodzie.

SINGAPORE. (PAT.) Konferencja pomiędzy wyższymi oficerami francuskimi i brytyjskimi zakończy się w niedzielę. Wydane zostały zarządzenia w celu całkowitego ustalenia potencjału wojenego w ludziach i materiale Anglii i Francji na Dalekim Wschodzie. Zapasy materiału wojennego znajdującego się w Singapore już w znacznych ilościach, są tale zwiększane.

CZUNGKING. (PAT.) Agencja chińska Central News donosi o zawarciu traktatu handlowego pomiędzy Chinami a ZSRR na zasadzie równości i wzajemności. Zawarcie traktatu nastąpiło w czasie pobytu w Moskwie specjalnego delegata rządu chińskiego.

Zakład chemii U. J. P. w nowym gmachu



Pan Prezydent R. P. oraz członkowie rządu w czasie uroczystości poświęcenia nowego gmachu chemii.

Ribbentrop wezwany do Hitlera

BERLIN. (PAT.) Min. spr. zagr. Rzeszy von Ribbentrop wezwany został niespodziewanie przedwczoraj w południe do kanclerza Hitlera, który przebywa obecnie w swojej letniej siedzibie Obersalzberg.

Śmiertelny skok z wieży Eiffla krewnego b. prez. Benesza

PARYŻ. (PAT.) Attache poselstwa czeskosłowackiego w Londynie, były oficer armii czeskosłowackiej Benesz, popełnił samobójstwo, skacząc z wieży Eiffla. Przyczyny samobójstwa nie są znane.

Jak twierdzi „Le Matin", Benesz nie był spokrewniony z byłym prezydentem dr. Edwardem Beneszem.

Min. Bonnet wierzy
w pomyślny wynik rokowań z Moskwą oraz w likwidację zatargu w Tientsinie

PARYŻ, (Pat). Expose wygłoszone przez ministra spr. zagr. Bonnet na posiedzeniu rady ministrów dotyczyło aktualnych zagadnień międzynarodowych. Układu francusko-tureckiego, rokowań angielsko-francusko-sowieckich i sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Mówiąc o układach francusko-tureckich Bonnet stwierdził, iż dzięki nim został zamknięty najmniej pomyślny rozdział w historii stosunków francusko-tureckich.

Następnie Bonnet przeszedł do rokowań moskiewskich. Minister ograniczył się do zapoznania swych kolegów z odpowiedzią komisarza spraw zagranicznych Mołotowa na ostatnie propozycje francusko - brytyjskie, chociaż nie należy nie doceniać istniejących trudności, nie można się jednak, dziwić, iż istnieją one, zważywszy na znaczenie i ilość skomplikowanych zagadnień, jakie należy rozwiązać i ująć w formę tekstów układu. Rokowania trwają i zarówno W. Brytania jak i Francja ze swej strony nie pomijają niczego, by doprowadzić je do pomyślnego końca.

Ostatnim zagadnieniem jakie poruszył minister Bonnet była sytuacja na Dalekim Wschodzie, a w szczególności blokada koncesji w Tien Tsinie. Zdaniem ministra, istnieje nadzieja, w szczególności dzięki stanowisku zajętemu przez rząd Stanów Zjednoczonych, iż konflikt będzie mógł być załatwiony w płaszczyźnie lokalnej.



Wyroki śmierci we Francji nie będą nadal wykonywane publicznie

PARYŻ, (Pat). Wśród tekstów dekretów przedstawionych do podpisu prezydentowi Lebrun znajduje się m. in. dekret, orzekający, iż w przyszłości wyroki śmierci nie będą wykonywane jak dotychczas publicznie, lecz na podwórzach więziennych. Obecni będą tylko przedstawiciele władz i kościoła.

Badania nad lotem bocianów



Prof. Wodzicki i asystent mgr Lichy podczas zakładania bocianowi sztabki magnesowej.

POLSKA OD MORZA ODEPCHNĄĆ SIĘ NIE DA!

to proste stwierdzenie każdy mocno zapamiętał i każdy musi dać dowód, że w pełni to słowo rozumie. Dlatego też w obecnych uroczystościach „Dni Morza“ które wypadną wyjątkowo podniośle, nie powinno nas braknąć na akademiach, rewiach, pokazach, pochodach itp.

Nasze przywiązanie do morza musi mieć charakter powszechny i spontaniczny.

Program obchodu „Dnia Morza“ w Wilnie podajemy na str. 4.

Dyskwalifikacja litewskiego lekkoatlety za niesubordynację w Warszawie

KOWNO, (Pat). „Lietuvos Żinios“ donosi, że Litewski Związek Lekkoatletyczny zdyskwalifikował na cały rok lekkoatletę Szimanasa za niesubordynację na międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym Polska — Litwa w Warszawie.

Kronika telegraficzna

— **Władze wojskowe w St. Zjedn.** ogłosiły pierwsze wiadomości o nowym ciężkim dziale, które wypróbowane zostało niedawno. Kaliber działa 155 mm, waga pocisku 45 kg, nośność około 23 km. Pocisk wyrył w ziemi lej głębokości 8 m. Próbny strzał na poligonie osiągnął długość 23 km, co według opinii ekspertów amerykańskich stanowi rekord nośności ciężkiego działa polowego w St. Zjedn. Nowe działo, które zakwalifikowane zostało do masowej produkcji, waży 15 ton i jest osadzone na podwoziu 10-kołowym na oponach i może posuwać się z szybkością do 20 km/godz.

— **W najbardziej ruchliwym punkcie Londynu** na Piccadilly-Sircus nastąpił niespodziewany wybuch bomby. Detonacja była tak silna, że słyszano ją nawet o kilkaset metrów od miejsca wybuchu. Wybuch nastąpił w wejściu do chińskiej restauracji. Wszystkie szyby 5-piętrowego gmachu, w którym znajduje się na pierwszym piętrze ta restauracja, zostały wybite.

— *Wychodzące w Berlinie pismo „Das Schwarze Korps“* zamieściło ostatnio szereg niezwykle gwałtownych ataków na Szwajcarię, co spowodowało protest dyplomatyczny Szwajcarii. Rząd Rzeszy udzielił obecnie odpowiedzi, zapewniając, że nie podziela stanowiska tego pisma i zarządzi, ażeby podobne ataki w przyszłości się nie powtarzały.

Jędrzejewska po raz czwarty mistrzynią Londynu

LONDYN, (Pat). W sobotę zakończyły się w Londynie zawody tenisowe o mistrzostwo stolicy W. Brytanii. Wielki sukces odniosła Jadwiga Jędrzejowska, zdobywając tytuł mistrzyni Londynu po raz czwarty z rzędu. W finale Polka pokonała zdecydowanie startującą w barwach duńskich Niemkę Sperling-Krahwinkel 6:1, 6:4.

„Siko“ — organizacja do walki z Niemcami w protektoracie

BIAŁOGRÓD. (PAT.) O istnieniu na terenie niemieckiego protektoratu Czech i Moraw tajnej terrorystyczno-wywrotowej organizacji, walczącej z Niemcami, sygnalizuje dziennik „Dan“.

Organizacja ta, nosząca nazwę „Siko“, łączy w sobie patriotyczne elementy czeskie i niemieckich socjalistów.

Jak twierdzi dziennik, organizacja odgrywa dużą rolę w szerzeniu propagandy antyniemieckiej, w działalności sabotażowej oraz w ułatwianiu prześladowanym przez Gestapo Czechom ucieczki za granicę.

Goście z Litwy w Wilnie

Po kilkudniowym pobycie w Warszawie przybyli do Wilna przedstawiciele departamentu polityki społecznej litewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych pp. dyr. dep. Szostakas, dyr. Kowieńskiej Kasy Chorych Daugirdas i dyr. Litewskiego Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków — Luternosa. Goście litewscy zwiedzili Ubezpieczalnię Społeczną w Wilnie.

W Wilnie bawi obecnie wycieczka uczniów litewskich z Poniewieża w ilości 50 osób i z Mariampolu w ilości 30 uczniów. Wycieczka zwiedzi miasto i okolice.

Nieudany atak na rekord światowy na 2 mile ang.

Na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbyły się w sobotę zawody lekkoatletyczne Warszawianki, w ramach których Kusociński zaatakował rekord świata na 2 mile ang (3.260 mtr). Próba nie powiodła się, Kusociński uzyskał czas 9:08,2 podczas gdy rekord świata wynosi 8:50,6.

Prowokacja niemiecka we Wrocławiu

WROCŁAW, (Pat). Studenci niemieccy nie dopuścili do gmachu uniwersytetu bądź też usunęli z sal wykładowych wszechnicy wrocławskiej kilkunastu studentów Polaków, grożąc represjami, na wypadek czynienia prób kontynuowania studiów na tej uczelni.



Polska inwestuje w porcie Gdańskim

GDAŃSK, (Pat). Dyrektor departamentu morskiego min. przemysłu i handlu inż. Mozdzeński przeprowadził inspekcję robót inwestycyjnych, prowadzonych obecnie w porcie gdańskim. Omówił on przy tym szczegółowo i ustalił plan dodatkowych inwestycji w porcie gdańskim.

Roboty te są niezbędne, ponieważ zdolność przeładowcza portu gdańskiego, pomimo poważnej rozbudowy jego urządzeń w roku ub., okazuje się już teraz niewystarczająca w związku ze stałym znacznym wzrostem przeładunku, zwłaszcza w ostatnich miesiącach br.

Pogańskie obchody w Kłajpedzie

RYGA, (Pat). Prasa donosi z Kłajpedy, iż obchodzono tam wczoraj uroczystość pod nazwą „zaćmienie słońca“.

Jest to wznowiony przez hitlerowców dawny pogański obchód germański. Obchód pogańskiego święta germańskiego wywołał bardzo przykre wrażenie wśród miejscowej ludności katolickiej.



Nie w hotelu ale w wagonach
Jeszcze jedno udogodnienie w wycieczce

Wycieczka Klubu Dziennikarzy i Publicystów Radiowych, wyruszająca nad morze w dniu 28 bm., nie będzie kwaterowała w masowym hotelu LPT, lecz w tych samych wagonach, w jakich odbędzie swą podróż. Zezwolenie na to uzyskane od Dyrekcji Toruńskiej Kolei Państwowej, nadeszło telegraficznie i jest jeszcze jednym plusem organizacyjnym miłej imprezy.

Klub prosi nas, byśmy przypomnieli uczestnikom, biorącym udział w wycieczce, aby zabrali z sobą koce i poduszeczki, gdyż brak jest tego w pociągu.

Przybył do Wilna zespół rewiowy „Picolo“ ze swym znakomitym kierownikiem Jarem na czele. Zespół „Picolo“ będzie się produkował w pociągu wycieczkowym, wesołą rozrywką skracając podróżnym długi etap Wilno—Gdynia.

Kolejowe karty kontrolne, w które zaopatrzeni będą uczestnicy wycieczki, zawierają po 3 kupony: 1) na bezpłatną wycieczkę morzem z Gdyni do Jastarni i z powrotem, 2) na bezpłatne zwiedzanie portu gdyńskiego motorówkami i 3) na bezpłatne zwiedzanie Gdyni i urządzeń portowych od strony lądu.

Pociąg odjeżdża z Wilna 28 czerwca o godz. 2.25 p. p. (14.25), z Gdyni — 1 lipca, o godz. 7.50 wiecz. (19.50), a z Warszawy — 2 lipca, o godz. 12.20 w nocy.

Zapisy w Adm. „Kurjera Wileńskiego“ ul. Bisk. Bandurskiego 4—7, tel. 99 w godz. 10—20, w Adm. „Expressu Wileńskiego“, Mickiewicza 11, w „Orbisie“.

Brunatne plany opanowania wysp Alandzkich

Sensacyjne wynurzenia moskiewskiej „Prawdy" o planach niemieckiego sztabu generalnego. — Strategiczne znaczenie wysp Allandzkich. — Ryga, Talli , Sztokholm, Leningrad i Helsinki w niebezpieczeństwie. — Tajemnicze podróże attache Niemiec w Helsinkach

MOSKWA (Obsł. sp.). Swój dzisiejszy artykuł wstępny poświęca moskiewska „Prawda" aktualnej już od kilku miesięcy sprawie Wysp Allandzkich, o których wiele się ostatnio pisało na łamach prasy światowej. Urzędówka sowiecka twierdzi, że mimo gwarancyj udzielonych przez Niemcy Łotwie i Estonii i mimo rokowań, prowadzonych w tej sprawie z państwami półwyspu skandynawskiego oraz Finlandią, niemiecki sztab generalny ma już gotowy plan obsadzenia wysp alandzkich w pierwszym już dniu po wybuchu ewentualnej wojny europejskiej.

Podczas wojny światowej, na jesieni 1918 r., wojska niemieckie obsadziły już wyspy Alandzkie. Charakterystyczne jest, przypomina moskiewska „Prawda", że pierwsze pytanie zadane przez żołnierzy niemieckich po wkroczeniu do miasta Maridan, stolicy wysp, było: gdzie można nabyć chleb i mydło, Pytanie to, dodaje ironicznie „Prawda", jest nie mniej aktualne obecnie.

Admiralicja niemiecka ubolewała wówczas nad tym, że obsadzenie tego archipelagu, który, zdaniem moskiewskich rzeczoznawców wojennych może odegrać rolę wysp bolearskich Bałtyku, nastąpiło tak późno. Założenie bowiem potężnych baz lotniczo - morskich na tym Archipelagu umożliwia łatwe „wypady" niemieckich sił morskich i lotniczych do Sztokholmu, Rygi, Libawy, Tallina, Helsinek, Gdyni, nie mówiąc już o Leningradzie i Kronsztacie.

Zajęcie i ufortyfikowanie w przyśpieszonym tempie Kłajpedy, świadczy wymownie o tym, że obecnie niemiecki sztab generalny „naprawi" wilhelmowskie błędy i postara już o to, by Wyspy Alandzkie w porę znalazły się w rękach niemieckich

Wychodząca w Paryżu „Neue Weltbühne", pisze dalej „Prawda" ogłosiła w tych dniach ciekawe rewelacje dotyczące brunatnych planów co do wysp Allandzkich. Hitler ,dążąc do hegemonji w Europie, przyciskając tak serdecznie do piersi pewnych ministrów spraw zagranicznych mniejszych państw, ma odnośnie Skandynawii i państw Bałtyckich całkiem inne plany Znalazłszy się w posiadaniu wysp Allandzkich, imperializm germański podejmuje niezwłocznie próbę zawładnięcia Szwecją brzegiem morskim Finlandii oraz Łotwą i Estonią.

Jeśli ufać wynurzeniom organu sowieckiego, niedawno odbyła się narada niemieckiego sztabu generalnego z udziałem wielkiego admirała Rzeszy, von Raedera, na którym została całkiem dokładnie sprecyzowana rola, którą mają odegrać w przyszłej wojnie Wyspy Alandzkie.

Niemcy nie zasypują gruszek w popiele i nie poprzestają na uchwałach teoretycznych. Gazeta sowiecka przytacza cały szereg faktów, świadczących o tym, że niemiecka ekspansja na Allandy faktycznie już się rozpoczęła i „robota przygotowawcza" prowadzona jest bardzo intensywnie Od pewnego czasu, twierdzi dalej „Prawda" na wyspy Allandzkie zaczeło przejeżdżać wiele niemieckich „turystów", które mają całkiem odmienne zadania.

Bardzo podejrzanie wyglądają również w moskiewskich oczach częste „eskapady myśliwskie" wojskowego attaches poselstwa niemieckiego w Helsinkach pułkownika Resinga oraz jego niemieckich przyjaciół na wyspy Allandzkie. Według wiadomości otrzymanych w Moskwie ostatnio wyspy Allandzkie zwiedził szereg oficerów marynarki niemieckiej, przybyłych również rzekomo w celach przeprowadzenia badań geopolitycznych. Osobną rolę w przygotowaniu aneksji niemieckiej odegrywa zamieszkały w Finlandii niemiecki uczony geopolityk dr Alfred Joachim Grüsberg, który bardzo często bawi na tych wyspach. Omawiając zagrożenie Leningradu i Kronsztadtu, urzędówka sowiecka konstatuje, że zdobycie tej twierdzy nie przyjdzie Niemcom tak łatwo, tym bardziej, że dzięki wybudowaniu kanału Białomorskiego, łączącego Newę z morzem Białym zachodzi łatwa możliwość przerzucania mniejszych jednostek morskich z morza Białego na Bałtyk, zaś port na Murmańsku znajdzie się nawet w wypadku zajęcia wysp Allandzkich przez Niemcy, poza strefą osiągalności niemieckich eskapad morskich i lotniczych.

Artykuł „Prawdy" dotyczący wysp Allandzkich ogłoszony w chwili, kiedy z Londynu mają nadejść nowe instrukcje dla Stranga, stanowiące odpowiedź na ostatnie propozycje moskiewskie, dotyczących zdaniem prasy londyńskiej, kwestii państw bałtyckich i sposobom działania na wypadek niemieckiej agresji w stosunku do państw bałtyckich, ma swoją znamienną wymowę. Potwierdza on poniekąd, z taką gwałtownością dementowane przez Niemcy, wiadomości o tym, że sprawa gwarancji państw bałtyckich jest nadal głównym punktem spornym narad na Kremlu.

Anglia warownym obozem

obrony przeciwlotniczej

Naprężona ostatnio sytuacja międzynarodowa sprawiła, że kwestiom organizacją cywilną, członkowie korkich krajach specjalną uwagę. Oczywiście, największą troską czynników decydujacych o obronie kraju jest obrona przed najstraszniejszą bronią nieprzyjaciela, lotnictwem. Obrona przeciwlotnicza jest „zagadnieniem kluczowym", od jej sprawności, skuteczności zależy bardzo wiele. System obrony przeciwlotniczej wymaga wielkich nakładów pieniężnych, ciekawe będzie zatem uprzytomnienie sobie, jak unormowano sprawę OPL w kraju, który na brak pieniędzy nie może narzekać; myślimy tu o W. Brytanii.

Na podstawie źródłowych danych otrzymanych z kół angielskich, jesteśmy w możności podać szereg informacji na temat OPL Wielkiej Brytanii i jej organizacji. Brytyjska obrona przeciwlotnicza dzieli się stosownie do swoich funkcji na poszczególne służby, które ściśle współpracując, tworzą jedną zwartą organizację .

Zadaniem Korpusu Obserwacyjnego jest uprzedzenie o zbliżeniu się i ruchach samolotów nieprzyjacielskich. Korpus Obserwacyjny jest organzacją cywilną, członkowie korpusu, wyszkoleni przez ministerstwo lotnictwa, mają wyznaczone placówki obserwacyjne na wybrzeżu morskim oraz we wszystkich ważniejszych punktach strategicznych. Placówki te wyposarzone są w aparaty podsłuchowe, wykrywające lot aparatów, utrzymują ze sobą oraz z główną kwaterą sił lotniczych W. B. stałą łączność. Niezależnie od tego stałą obserwację przeprowadzają: marynarka wojenna i lotnictwo brytyjskie. W chwili, gdy ostrzeżenie dociera do sztabu, własne samoloty bojowe wyruszają na spotkanie nieprzyjaciela.

Anglicy mają obecnie najszybsze maszyny bojowe z doskonałym „spitfirem". osiągającym wysokość .6000 m. w ciągu niespełna 10 minut, uzbrojonym w osiem karabinów maszynowych. W czasie wojny pewna ilość eskadr bojowych będzie pełnić służbę w powietrzu w dzień i w nocy tak, aby w razie alarmu nie tracić drogocennego czasu na wyprowadzanie maszyn z hangarów, zapuszczanie silników, start itp., słowem. by móc zaatakować nieprzyjaciela, zanim ten doleci do brzegów brytyjskich. Samoloty nieprzyjacielskie, które zdołają przedostać się na terytorium kraju, znajdą się pod obstrzałom zaalarmowanej artylerii przeciwlotniczej, zresztą i na morzu spotkają się już z pierwszą zaporą w postaci ognia brytyjskich dział przeciwlotniczych z okrętów, które między innymi są uzbrojone w działa o niezwykłym zasięgu ogniowym, tak zw. „Pom Pom".

Dla każdego ważnego punktu strategicznego, dla każdej większej miejscowości, fabryki itp. ustalony został specjalny plan obrony przeciwlotniczej. Okręgi gęsto zaludnione, bronione będą przez zapory balonowe, obiekty mniejsze — przez wydajne działa typu „Bofor". Przeciwko samolotom lecącym na niewielkich wysokościach u. wane będą karabiny maszynowe Vickersa.

W nocy obrona przeciwlotnicza, (zarówno eskadry bojowe, jak i artyleria przeciwlotnicza) korzystać będzie z pomocy reflektorów. Cała W. Brytania pokryta jest siecią służby reflektorów, których załogi utrzymują między sobą łączność przy pomocy specjalnej sieci telefonicznej. Światło reflektora o sile 250 milionów świec ma zasięg, przy dobrych warunkach, ok. 10 km. Reflektory umieszczone są w odległości ok. 6 km od siebie. Promienie reflektorów krzyżują się na niebie, chwytają w pole świetlne nieprzyjacielski samolot; przy wybitnie złej widzialności nieprzyjacielskie samoloty wykrywane będą przy pomocy aparatów podsłuchowych, wskazujący nie tylko pozycję aparatów, ale nawet i kierunek ich lotu. Zapory balonowe będą doskonałą obroną przed nalotami samolotów, lecących nisko. Specjalną rolę odegrają te balony przy obronie Londynu.

System ochrony Londynu jest, rzecz naturalna, tajemnicą, wiadomo jednak, że nad stolicą Anglii na osiach 4 głównych arterii komunikacyjnych rozmieści się, w razie potrzeby, 500 balonów zaporowych na uwięzi.

Obrona czynna składa się więc w Anglii z sił lotniczych patrolujących wybrzeża morskie, licznych eskadr bojowych wyposażonych w aparaty o dużej szybkości, z gęsto umieszczonych baterii artylerii przeciwlotniczej, wreszcie z sieci zapór balononowych; te ostatnie zmusić mają nieprzyjaciela do lotu na takiej wysokości, z której poszczególne obiekty są dla lotnika niewidzialne, a więc zbombardowanie jakieś określonego terenu staje się niemożliwe

Poza obroną czynną istnieje jeszcze **obrona bierna.** Trzy miliony ludności: dzieci, starcy i chorzy zostaną ewakuowani z Londynu w ciągu pierwszych trzech dni działań wojennych; dla pozostałej ludności opracowany jest dokładny plan zachowywania się w razie nalotu. W większych miastach Anglii przygotowano wielokilometrowe okopy — schrony w parkach, ogrodach i na wolnych placach. Schrony urządzono również w większych domach. Właściciele prywatnych domków jednorodzinnych budują łatwe i proste schrony typu „P8". Półtora miliona ludzi, mężczyzn i kobiet, tworzy ochotniczą armię obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Sam korpus pomocniczej straży ogniowej liczy 160.000 członków i jest wyposażony w najnowszy sprzęt strażacki; zadaniem członków OPL, którzy przeszli specjalne przeszkolenie obywatelskie i sanitarne, będzie zapobieganie panice w razie ataku z powietrza oraz niesienia pierwszej pomocy.

Wrzesień ub. roku był punktem zwrotnym w nastawieniu Anglików do spraw obrony przeciwlotniczej Tak, jak poprzednio nie przywiązywano do niej wielkiej wagi, tak po tej dacie cała Anglia zamieniła się w jeden warowny obóz przeciwlotniczy, zdolny do odparcia najsilniejszego ataku z powietrza. (es). GAZ. POL.

Narada Majskiego z Halifaxem

zapowiedzią odprężenia w rokowaniach

LONDYN (Pat)). W związku z przesileniem w rokowaniach na Kremlu, angielski minister spraw zagranicznych lord Halifax zaprosił wczoraj do siebie posła sowieckiego Majskiego, z którym odbył dłuższą naradę. Aczkolwiek o wynikach tej narady oficjalnie nie ogłoszono żadnego komunikatu, w londyńskich kołach dyplomatycznych uważają, że narada ta przyniosła pozytywny wynik. Zarówno lord Halifax i Majski wyrazili przekonanie, że porozumienie zostanie osiągnięte już w ciągu najbliższych dni.

Dzisiejsze dzienniki londyńskie twierdzą, że Anglia zdecydowana jest pójść na dalsze ustępstwa.

Goebbels grozi Anglii wojną propagandową

Anglia ryzykuje egzystencją imperium brytyjskiego

BERLIN. (Obsł. sp.) Mówiący herold brunatnego imperializmu, minister Goebbels, który mimo małego wzrostu, przejawia w ciągu ostatnich dni taką buńczuczną wojowniczość, zamieścił w dzisiejszym numerze „Voelkischer Beobachter" artykuł. w którym otwarcie wypowiada W. Brytanii wojnę propagandową.

Jeżeli Anglia, pisze Goebbels, chce istotnie zmierzyć swoje siły z Niemcami, niech zapamięta, że będzie miała do czynienia nie tylko z Hitlerem, lecz z 80 milionami Niemców.

Po szeregu niezwykle ostrych ataków na W. Brytanę, Goebbels przestrzega Anglię, że prowadząc taką politykę W. Brytania naraża się.

Niemcy zaproponowały Japonii

pomoc zbrojną

na wypadek zbrojnego starcia z Anglią i Francją na Dalekim Wschodzie

PARYŻ (Obsł. sp.). Dzisiejszy numer „Figaro" opublikował sensacyjną wiadomość. Korespondent „Figaro" w Berlinie, powołując się na informacje pochodzące ze źródeł dobrze poinformowanych, donosi, że Berlin oficjalnie zaproponował rządowi japońskiemu przyjście Japonii z pomocą zbrojną na wypadek wybuchu wojny z mocarstwami zachodnio europejskim na Dalekim Wschodzie.

Pomoc ta wyrazi się w nadesłaniu amunicji, broni oraz speców wojennych.

Sensacyjną wiadomość „Figaro" potwierdza również korespondent paryskiego „Jour", który zapewnia, że Hitler wydelegował śpiesznie do Tokio specjalnego wysłannika, admirała Foerstera, który ma wręczyć rządowi japońskiemu nowy, opracowany w Berlinie, plan, wywarcia nowego nacisku na mocarstwa zachodnio europejskie i Stany Zjednoczone A. P. oraz projekt stuprocentowego współdziałania Berlina, Rzymu i Tokio.

„Dzień pracy"

291 osób — 382 mtr.³ żwiru

Wójt gminy prozorockiej przy współudziale KOP zorganizował „Dzień pracy". W dniu tym zgromadziło się 291 osób z narzędziami pracy oraz 402 furmanki konne. Prace rozpoczęto wysłuchaniem krótkiego nabożeństwa, które odprawił miejscowy proboszcz na polu, po czym zebrani przystąpili do pracy na odcinku drogi Rudniki—Cieiesze.

Ogółem dostarczono na drogę 382 m sześc. żwiru z odległości 2 do 6 km, oraz wyżwirowano i sprofilowano drogę na przestrzeni półtora km.

Przybyłej do pracy ludności w ogólnej ilości 693 osoby został wydany obiad, na który ludność okoliczna zebrała: 500 sztuk jaj, 21 kg słoniny, sery, masło, chleb itp. a wojsko zaś dostarczyło obiad w kuchniach polowych. W przerwie obiadowej przygrywała orkiestra KOP, wieczorem zaś po ukończonej pracy odbyła się zabawa ludowa na polu.

Nożycami przez prasę

POKÓJ ŚWIATOWY JEST JEDNOŚCIĄ.

Dywersja japońska jest w dalszym ciągu osią zainteresowań prasy polskiej i światowej. Prasa polska wskazuje, przytem na łączność, jaka zachodzi pomiędzy wypadkami europejskimi i azjatyckimi.

„Il. K. Codzienny“ pisze w artykule wstępnym:

Wydarzenia na Dalekim Wschodzie demonstrują światu, że walka o pokój i bezpieczeństwo stanowi pewną całość, że nie można bezkarnie przyglądać się żadnej agresji, bo siły agresji pracują łącznie wzajemnie się wspierają.

I albo na wszystkich kontynentach zwycięży blok agresorów — albo blok pokoju i bezpieczeństwa.

Kryzys europejski rozpoczął się w r. 1931/32, gdy Liga Narodów przyglądała się bezczynnie agresji Japonii przeciwko Mandżurii (Chinom). To było źródłem paraliżu Ligi Narodów i zarodkiem wszystkich niezliczonych dalszych agresyj.

I dziś znów wracamy do punktu wyjścia.

Świat widzi, jak się rzeczy mają.

Albo wszędzie będzie szalała brutalna przemoc i bezprawie, albo też wszędzie rządzić będzie prawo i ład.

Na wszystkich kontynentach mamy doczynienia z jednym tylko zagadnieniem i z jedną tylko grą o najwyższą stawkę dla całego rodzaju ludzkiego. Jest to walka pomiędzy blokiem pokoju i bezpieczeństwa, a blokiem agresji.

TIENTSIN — GDAŃSK

Jeszcze wyraźniej stawia sprawę „Robotnik“. W artykule pt. „Tientsin a Gdańsk“, dziennik jest zdania, że:

Każdy taktyczny ruch osi Rzym — Berlin — Tokio musi być dokładnie obserwowany i dokładnie przez demokracje oceniany. Nie ma bowiem teraz żadnych incydentów lokalnych, każdy z nich bowiem jest sprawą międzynarodową, każdy incydent wywołany przez Japonię czy Niemcy zazębia się i łączy, każdy jest wyrazem i wynikiem tej samej, wspólnie prowadzonej polityki ekspansji i agresji.

Dotyczy to również sprawy Tientsinu, która interesuje nie tylko Anglię, ale i Francję i wszystkich jej sojuszników.

Wypadki w Tientsinie wywołane były przez Japonię zapewne w porozumieniu z innymi państwami osi, o ile nie pod ich dyrektywą w ogóle.

Słusznie pisze Kerillis w „Epoque“ że cel tych zamierzeń jest zupełnie jasny dla wszystkich. 1) pognębienie Anglii i zmniejszenie jej prestiżu na Dalekim Wschodzie. 2) odwrócenie jej uwagi od spraw Europy, 3) spowodowanie osłabienia — współpracy między Paryżem i Londynem.

Dzienniki włoskie już piszą o tarciach między Anglią i Francją, jak o fakcie dokonanym.

Korespondenci dzienników włoskich notowali już z wielką radością:

„Paryż obawia się katastrofy i pragnie jej uniknąć“.

„Londyn jest izolowany w sporze blokady Tientsinu“.

Radość Włoch jest grubo przedwczesna.

Otóż w sprawie Tientsinu, jak i w innych incydentach, które mogą być sprowokowane przez państwa osi, Daladier zdecydowany jest iść ręka w rękę z Anglią.

Oś Rzym — Berlin — Tokio już nas teraz tak łatwo nie oszuka — pisze dalej Kerillis. Wiemy, że Tientsin i Gdańsk są ściśle ze sobą połączone.

O UJŚCIE ENERGII DLA MŁODZIEŻY.

„Czas“ omawia znane wypadki lwowskie, upatrując przyczyny zła w braku ujść dla energii młodzieżowej

Podczas gdy studenci politechnik niemieckich na przykład znajdowali wiele pracy przy planach wielkich kanałów, które porywały ich wyobraźnię, a studenci uczelni gospodarczych studiowali życie polityczne tych krajów, które dziś już zalicza się do „Lebensraumu“, studenci lwowscy zajmowali się zgoła innymi sprawami, staczając mniej lub więcej bohaterskie boje z Żydami lub policją.

Nie dano im konkretnych zainteresowań i konkretnych zadań w innych dziedzinach. Frazesom próbowano przeciwstawiać frazesy, co było taktyką beznadziejną, bo zawsze frazes opozycyjny jest bardziej ponętny niż frazes prorządowy.

Dopiero wypadki ostatnich lat wykazały, jak mało to co się działo na wyższych uczelniach, miało wspólnego z istotnymi zagadnieniami politycznymi, jak bardzo życie polityczne naszej młodzieży toczyło się na marginesie, czy też na powierzchni zagadnień naprawdę politycznych. Czuje to dziś i rozumie w znacznej części sama młodzież. Jej nastroje powinny być wyzyskane w sposób pozytywny. Trzeba podać młodzieży rękę i ułatwić pogłębienie przez nią myśli politycznej. Jeżeli to zagadnienie zostanie szczęśliwie rozwiązane, nocne obrady na temat wiekopomnych wyczynów politycznych w rodzaju napadu na odczyt naukowy, napadu połączonego z odgryzaniem palców, staną się dla młodzieży głupie i śmieszne, jeżeli czasem nie tragikomiczne.

Natomiast nie wierzymy w skuteczność akcji, prowadzonych wyłącznie na płaszczyźnie represji o charakterze politycznym. Problemu młodzieży lwowskiej, lub szerzej rzecz ujmując całej młodzieży narodowej nie wolno prymitywizować i nie wolno szukać tylko prymitywnych sposobów jego „załatwienia“.

I my mamy wiele nowych tworzyw, zagłuszanych niestety przez hałas starych waśni. Nasze słowo drukowane lekceważy COPy, Różnowy, Turniszki, wielkie i małe lokalne i ogólnopolskie. Akcja kolonialna też niestety ucichła. *I.*

84 tys. Żydów wyemigrowało z Europy

Odbyło się w Paryżu walne zebranie delegatów centralnego żydowskiego związku emigracyjnego HICEM (Hajas-Ica) z udziałem delegatów z Francji, Belgii, Niemiec, Polski, Łotwy i Litwy.

Dyrektor Edouard Oungre złożył sprawozdanie z działalności HICEM za rok 1938 i styczeń—maj 1939. W roku 1938 wyemigrowało z krajów Europy Środkowej i Wschodniej 81,736 Żydów, z których 80 proc. przypadało na uchodźców z Niemiec i Austrii. Prawie połowa wszystkich emigrantów znalazła schronienie w Stanach Zjednoczonych. Przy poparciu HICEM wyemigrowało do krajów zamorskich 4356 Żydów z Niemiec i Austrii. Poza uchodźcami z Rzeszy Niemieckiej z pomocy HICEM korzystało 5036 emigrantów z Polski, Rumunii, Litwy i Łotwy. Ogółem więc HICEM umożliwił emigrację 9392 emigrantów żydowskich do krajów zamorskich.

Przeszło 37,000 rodzin żydowskich otrzymało za pośrednictwem HICEM tzw. affidevity do Stanów Zjednoczonych, na mocy których umożliwiona będzie emigracja 100.000 Żydów do USA.

W okresie styczeń—maj 1939 HICEM obsłużył emigrację 4939 uchodźców żydowskich z krajów niemieckich, czyli więcej niż przez cały rok 1938.

Sprawozdawca omówił wyczerpująco tragiczne tułaczki 15 okrętów, na których 1900 uchodźców żydowskich przez długie miesiące szukało schronienia po różnych portach zamorskich. Ostatecznie 726 uchodźców, dzięki pracy lokalnych komitetów HICEM, otrzymało zezwolenia na lądowanie w różnych krajach południowo-amerykańskich.

(N. Dziennik).

Podróż napowietrzna kota

Niefortunny lot na grzbiecie bociana

Mieszkańcy pewnej wioski łotewskiej byli świadkami niezwykłego widowiska. Oto na łące „wylądował“ majestatycznie olbrzymi bocian i zaczął swą zwykłą wędrówkę w poszukiwaniu żab. Niedaleko bociana wylegiwał się na słońcu duży, szary kocur. Nie wiadomo, czy kot myślał, że bocian będzie smacznym kęskiem, czy też chciał zaznać rozkoszy lotu, dość, że jednym wspaniałym skokiem znalazł się na grzbiecie długonogiego ptaka.

Bocian na sekundę znieruchomiał lecz w następnej chwili rozpostarł skrzydła i poszybował w powietrze, ciągle z kotem na grzbiecie, który kurczowo wszystkimi pazurami trzymał się swego „samolotu“. By pozbyć się natręta, który w dodatku boleśnie zranił mu grzbiet, bocian próbował wszystkich lotniczych ewolucyj akrobatycznych, włącznie z korkociągiem i lotem grzbietowym ale kocisko siedziało jak przyklejone.

Wówczas bocian wzbił się wyżej (sądząc prawdopodobnie, że kocurowi zrobi się nie dobrze). Na dole ludzie zainteresowaniem śledzili ten niezwykły lot. I rzeczywiście. Hen, wysoko od białego ciała bociana oddzielił się jakiś ciemny kształt i spadał z wzrastającą szybkością, aż spadł na ziemię i więcej się nie poruszył.

Zwycięski bocian zrobił jeszcze nad martwym kotem honorową rundę i znikł na widnokręgu.

„Dzień morza“ w Wilnie

25 czerwca rb. (niedziela) obchodzony jest w Wilnie „Dzień Morza“.

Program obchodu:

godz. 10 — nabożeństwo w kościele św. Kazimierza, godz. 10 m. 40 (po nabożeństwie) pochód, wiec na placu Marszałka Piłsudskiego i powzięcie rezolucji.

Godz. 13 — Zawody pływackie i kajakowe na Wilii.

Godz. 16 — Zabawa ludowa w parku im. gen. Żeligowskiego. Przygrywają orkiestry wojskowe. Atrakcje. Wstęp 25 gr.

Godz. 19 — Podwieczorek w ogródku „Czerwonego Sztralla“.

Komitet Wykonawczy „Dnia Morza“ wzywa wilnian na wiec.

Zarząd Koła Wileńskiego ZOR wzywa swych członków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w omawianym obchodzie, ponieważ sytuacja obecna wymaga silnego zaakceptowania naszego stanowiska wobec zagadnień morskich i naszego pobrzeża morskiego.

Na ścigacz Ziemi Wileńskiej

Prowadzona przez Zarząd Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Wilnie akcja zbiórkowa na zakup ścigacza ziemi wileńskiej dała na dzień 20 bm. kwotę zł 34.200. Zbiórka prowadzona jest dalej.

Wiadomości radiowe

W ŚWIETLE RAMPY.

Niedzielny felieton radiowy, nadamy jak zwykle o godzinie 13,05, poświęcony dziś będzie sprawom teatru. Omówi je Kazimierz Leczycki.

WSPÓŁCZEŚNI PISARZE CHŁOPSCY.

Wieś jest tematem od wieków interesującym pisarzy polskich. W rubryce „Sprawy wiejskie“ o godz. 15,00 (niedziela, 25.VI) Anna Nietawiska dokona przeglądu współczesnej literatury tworzonej przez synów chłopskich, lub traktującej o życiu wsi.

„LUDZIE BEZDOMNI“ STEFANA ŻEROMSKIEGO W PROGRAMIE ROZGŁOŚNI WIL.

W pogadance poświęconej arcydziełom literatury polskiej (niedziela, 25.VI, godz. 15,35) Eugenia Krassowska przypomni o nieprzemijających walorach „Ludzi Bezdomnych“ Stefana Żeromskiego. Audycje tego rodzaju przeznaczone są dla wszystkich. Jednych mają zachęcić do przeczytania omawianej książki, a innym przypomnieć dawne wzruszenia, związane z jej lekturą.

Przyjdzie to tem łatwiej, że w poniedziałek i we wtorek, o godz. 20,25, jako czytanki wiejskie, nadane zostaną fragmenty z „Ludzi Bezdomnych“.

OTWIERAMY SEZON NAD NAROCZEM.

O tym, jak się odbyło samo otwarcie i jakie są widoki na sezon tegoroczny opowie w poniedziałek, 26.VI, o godz. 20,25 Fryderyk Łęski.

NOTATKI WILNIANINA.

Nie wiemy o czym opowie nam w poniedziałek, 26.VI, o godz. 20,35 popularny Mik. Jednakże stali słuchacze jego poniedziałkowych felietonów są przekonani, że będzie to coś ciekawego i przede wszystkim — aktualnego.

Pół żartem, pół serio

Poczekalnia

Rzeczownik poczekalnia najłatwiej urobić od czasownika czekać, poczekać, zaczekać (dwie, trzy lub cztery nawet godziny!).

W poczekalniach prywatnych przyzwyczajeni jesteśmy skracać sobie czas przeglądaniem starych roczników pism. Obok kawiarń jest to drugie locum, gdzie ludzie jeszcze coś niecoś czytają. Ale niebardzo — i to ich nudzi. Wolą już raczej plotkować, jest to bieg przez plotki...

Mój znajomy adwokat wpadł na nowy pomysł: na stoliku w poczekalni położył.. okulary.

Okulary cieszyły się wielkim powodzeniem. Każdy chętnie przymierzał, pasując się z wątpliwościami w rodzaju: a czy pasują, możeby kupić sobie na własność, czy jest sens w ogóle nosić okulary?!!..

Adwokat cieszył się własną pomysłowością. W poczekalni zastawał coraz większą ilość klijentów. Klijentów, zresztą wątpliwych. Niektórzy przychodzili poto tylko, żeby przymierzać okulary. Do gabinetu przyjęć nie docierali...

Wczoraj spotkałem adwokata, owianego smutkiem. Okulary z poczekalni zniknęły.

Widocznie, do czyichś oczu wyjątkowo dobrze pasowały.

Teraz będzie musiał nabyć dla poczekalni nowe okulary. Choć, sądzę, nie opłaci mu się to. Znów bowiem mogą komuś przypaść do gustu! Już lepiej pozostać przy pismach. Tych na ogół ludzie nie zabierają...

Na F. O. N.

Pomysłowość ludzka rozmaitymi chodzi drogami i dróżkami, „Czas“ doniósł:

O wielkim wyrobieniu obywatelskim i dużej pomysłowości Poznańczyków świadczy pomysł mieszkańców kamienicy przy ul. Śniadeckich nr 15. Mianowicie ustalili oni szrowy regulamin domowy, przewidujący cały szereg kar pieniężnych za przekroczenie tych przepisów. Wysokość kar ustalona na wspólnym zebraniu domowników objęta została w następującym cenniklem.

Za pozostawanie w łóżku dłużej niż do godz. 9 — 20 gr.

Za powrót do domu po godz. 22 — 20 groszy.

Za „brzydkie“ słowo — 5 gr.

Za pobyt w lokalach publicznych — 10 groszy.

Za przegraną partię szachów — 5 groszy.

Za zapomnienie kluczy — 20 gr.

Kary powyższe stosują się również do gości i przekazywane są na FON. A że są ściągane sumiennie, świadczy 22 zł 75 gr zebrane do kasy Funduszu Obrony Narodowej, przez kasjera kamienicy.

A możeby pójść za przykładem Poznaniaków?

„Pion“

Jak wiadomo, przestał wychodzić doskonały, poświęcony literaturze i sztuce tygodnik „Pion“.

Nieboszczyk nieraz w sposób subtelny, ale złośliwy, wytykał wady wileńskiemu „Słowu“. Za życia „Pionu“ ani słówkiem „Słowo“ o tem nie chciało dać znać. Teraz, gdy „Pionu“ nie ma, gdy „Pion“ nie może zabrać głosu, — „Słowo“ odgrywa się. W taki sposób:

Najnudniejsze pismo w Polsce przestało nareszcie wychodzić. Było ono równocześnie najniepotrzebniejsze — oczywiście mowa tu o Pionie.

Gdy powiedziano o kimś: — on pisuje stale w Pionie! wszyscy patrzyli nań z politowaniem, jak na niepoprawnego grafomana, na pensjonariusza od Bonifratrów czy na kluskę w oleju.

Przypomina się tu pewien epigramat: „Nikt nie został słowikiem w „Słowie“..

Granice wytrzymałości

— Wiesz, Kurt, czytałem dziś w „Angriffie“, że za pięć lat nie będzie w Niemczech ani jednego bezrobotnego...

— No chyba. Jaki bezrobotny wytrzyma tak jeszcze pięć lat.

Oświadczenie

Wierszykami moimi („Epitapnium“ i „Czarna rozpacz“), wydrukowanymi w „Kurjerze Wileńskim“ 27.IV i 18.VI rb. nie miałem zamiaru dotknąć ani obrazić Redakcji „Optymisty“, którą szanuję i cenię jej szlachetne intencje. Ponieważ mimo wszystko Redakcja „Optymisty“ poczuła się tymi wierszykami dotknięta — chętnie Ją w tym miejscu publicznie przepraszam i proszę o przebaczenie.

Zyndram Osmorski

Wilno, 23.VI. 1939.

Czy należy ubezpieczać mieszkanie od kradzieży?

Na temat ubezpieczeń najrozmaitsze zdania można słyszeć codzień. Jeżeli chodzi o sfery handlowe lub przemysłowe to zarówno u nas, jak i za granicą zgadzają się wszyscy, że ubezpieczenie jest niezbędne dla prawidłowego prowadzenia gospodarki. Natomiast o roli ubezpieczenia w życiu jednostki jest albo w ogóle głucho, albo też wymienia się co najwyżej na ten temat lekceważące uśmiechy.

Przyznać trzeba wprawdzie, że z ideą ubezpieczeń bardzo oswoiły się szerokie masy po wprowadzeniu ubezpieczeń społecznych. Ze względu jednak na ich przymusowy charakter bardzo prędko zaczęto myśleć o nich nie jak o ubezpieczeniach, ale z jednej strony jako o pewnego rodzaju daninie publicznej, z drugiej zaś — jako o świadczeniu, otrzymywanym z nieokreślonego bliżej źródła.

Inaczej zupełnie sytuacja przedstawia się za granicą. Może paradoksalnie wygląda ubezpieczanie się od niepogody w razie wyjazdu na week-end, niemniej jednak przyznać trzeba, że ubezpieczenie może bardzo dużo dać jednostce. Ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej, następstw nieszczęśliwych wypadków, czy innych zdarzeń losowych są elementami, obchodzącymi tylko tych, którzy rozwijają jakąś bardziej ożywioną działalność. Szaremu człowiekowi — jeżeli się tak można wyrazić operując popularnym określeniem — są one mniej potrzebne i z nimi znacznie rzadziej się styka.

Każdy z nas jednak jest posiadaczem mieszkania. To mieszkanie, jeżeli chodzi o inteligencję zawodową, i szerokie masy ludności miejskiej, jest właściwie najczęściej jedynym majątkiem. Ono ma za zadanie dać nam po pracy możność spokoju i wytchnienia. Każdy człowiek stara się, żeby to mieszkanie było jaknajmilsze i jaknajprzytulniejsze: gromadzi sprzęty, kupuje ulubioną porcelanę czy kilimy, książki itd. I zawsze, ile razy jesteśmy poza tym domem, wstrząsa nas fakt, że w razie naszej nieobecności, może do tego mieszkania wedrzeć się ktoś niepowołany. Każda taka wizyta, to naruszenie naszego sanktuarium. Zakątka, w którym naprawdę czujemy się u siebie. Prócz tego to rzecz jeszcze grosza. Zwykle taki niepowołany gość przychodzi w określonych zupełnie i niezbyt uczciwych zamiarach. Zamiar właściwie ma tylko jeden: wzbogacenia się naszym kosztem. Po takiej wizycie nie doliczymy się najładniejszych ubrań, najcenniejszych dywanów, czy drobiazgów, które kryją w sobie pokaźny dorobek części naszego życia.

Każdy z nas stara się w miarę możności przed taką wizytą bronić się. Skomplikowana maszyna ustroju społecznego stworzyła sądy, prokuraturę, policję i dozorców dla walczenia z przestępcami. Każdy z nas ponadto broni się jeszcze indywidualnie. Tyle, ile jest fabryk, wyrobów ślusarskich, tyle nieomal na rynku można dostać systemów zamków. Każdy z nich jest patentowany i rzekomo chroni przed włamaniem. Rzeczywistość jednak przedstawia się dużo smętniej. Włamywacze nieraz rekrutują się ze zdolniejszych ślusarzy, niż konstruktorzy pracujący w fabrykach. Trudno zresztą w tej chwili toczyć szerokie spory na temat, czy są zamki, których złodzieje nie potrafią sforsować. Fakty pozostają niezaprzeczone. Nie było jeszcze na świecie zamka, który oparłby się zbiegom złodzieja. Liczyć zaś na to, że złodziej zostanie spłoszony nim zdoła wedrzeć się do mieszkania czy sklepu — jest rzeczą bardzo ryzykowną. Dozorcy domowi szczególnie w wielkich miastach, nie mogą dopilnować wszystkich wchodzących i wychodzących z domu i wyodrębnić z pośród nich amatorów cudzej własności.

Szczególne niebezpieczeństwo czyha na mieszkania w sezonie letnim. Okres wakacyj szkolnych i urlopów — to prawdziwe żniwo dla złodziei. Wieleż jest takich rodzin, które całkowicie i to na dłuższy okres czasu wyjeżdżają z miasta. W innym zaś pozostaje tylko po kilka osób i mieszkanie przez większą część dnia bywa bez opieki. Oczywista złodzieje tylko czekają na taką okazję.

Utarł się ostatnio zwyczaj, że przed letnim wyjazdem bądź płaci się pewną sumę dozorcy domu, za pilnowanie mieszkania, bądź też zatrudnia specjalną osobę, której wyłącznym obowiązkiem jest pilnowanie domu w czasie nieobecności członków rodziny.

Jedno w tym wypadku jest pewne. Że wyda się kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych, a mieszkanie albo będzie okradzione, albo nie. Dozorca domowy bardzo chętnie widzi takie nadprogramowe dochody, również łatwo znaleźć jest chętnego do stałego pilnowania mieszkania, ale żaden z nich nie będzie przez całą dobę w tym mieszkaniu dyżurować. Wystarczy zaś nieraz krótka nieobecność, aby złodzieje zdążyli zgarnąć swoje plony.

Pozostaje więc jedno naprawdę radykalne wyjście, sposób, który coraz szerzej zyskuje u nas ostatnio prawa obywatelstwa, a mianowicie ubezpieczenie mieszkania od kradzieży z włamaniem.

Chcąc naszych czytelników zapoznać z warunkami tego ubezpieczenia, zwróciliśmy się do Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, aby u źródła zasięgnąć najpewniejszych informacyj.

Otóż ubezpieczenie mieszkania od kradzieży z włamaniem i ognia nie jest wcale rzeczą ani tak kosztowną, ani kłopotliwą, jakby się mogło wydawać. Stawki za ubezpieczenie kalkulowane są z uwzględnieniem rodzaju miasta i dzielnicy, w której to mieszkanie się znajduje, no i w zależności oczywista od rodzaju ubezpieczanych przedmiotów. W każdym razie składka roczna za ubezpieczenie przeciętnego mieszkania od kradzież i ognia wynosi od kilkunastu do kilkudziesięciu złotych. Jeżeli chodzi o formalności, te są naprawdę sprowadzone do minimum. Nie potrzeba nawet udawać się osobiście do Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Wystarczy w książce telefonicznej odszukać numer telefonu miejscowego oddziału, inspektorat uczy agentury Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, i wskazać adres oraz dzień i godzinę. Resztę zaś formalności taki reprezentant załatwi na miejscu.

Dodać przy tym trzeba, że Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych — źródło naszych informacyj w tych sprawach — jest instytucją, która ze względu na swoje społeczne podłoże, zwraca szczególną uwagę na zapewnienie ochrony ubezpieczeniowej jaknajszerszym warstwom ludności.

PZUW jest instytucją prawno - publiczną, powołaną przez naczelne władze państwa do spełniania do spełniania szeregu zadań ubezpieczonych i organizacyjnie jest pomyślany w ten sposób, że nie jest obliczony na zysk. Nie wypłaca on nikomu żadnych dywidend, bo nie ma akcjonariuszy. Z tego więc względu może kalkulować składki najkorzystniej dla ubezpieczonych. Zdać sobie bowiem trzeba sprawę, że każda składka ubezpieczeniowa zawiera w sobie dwa elementy: ekwiwalent za przedsiębiorstwa za poniesione ryzyko i pewną kwotę, przeznaczoną na koszty administracji, zysk od kapitału itd. Jeżeli więc element zysku wyeliminujemy, obniży się oczywista składka, którą będziemy musieli płacić.

Nie należy również zapominać, że prócz zagadnienia ceny ubezpieczenia, drugim niemniej ważnym momentem jest jego pewność: sprawa, jak się zakład ubezpieczeń wywią że z przyjętego na siebie ryzyka w razie zajścia szkody. Otóż i w tym wypadku PZUW daje największe na rynku ubezpieczeniowym gwarancje. Nieomal we wszystkich większych miastach, a ostatnio nawet i w szeregu powiatowych możemy zobaczyć odcinające od tła miejskiego nowoczesną konstrukcją i staranną budową gmachy, stanowiące właśnie własność Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. W gmachach tych mieszczą się biura mieszkania, a jednocześnie są one tą rezerwą, która gwarantuje ubezpieczonym pewność otrzymania odszkodowania w razie zajścia wypadku losowego. Nie mniejszą również pewność stwarza dla ubezpieczonych fakt, że dalsza znaczna część kapitałów rezerwowych lokowana jest w publicznych papierach wartościowych oraz jako lokaty w instytucjach kredytu publicznego.

Taniość i pewność — solidność obsługi — to są te korzyści, które od PZUW otrzymuje ubezpieczony. Ponadto zawierając umowę ubezpieczenia w tym, a nie innym zakładzie ubezpieczeń, przyczynia się jeszcze do realizowania całego szeregu zadań ogólnych, o pierwszorzędnym znaczeniu dla państwa.

Przez oszczędną gospodarkę bowiem, rozsądne lokowanie rezerw i przezorną politykę finansową, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych corocznie wykazuje pewne nadwyżki budżetowe. Nadwyżki te rozdzielane są przez Radę Zakładu, wybieraną z pośród przedstawicieli większych miast i organów wojewódzkich samorządu terytorialnego na cele związane z obroną państwa, organizacją obrony przeciwlotniczej, szkolnictwo powszechne itd. Jeżeli przejrzelibyśmy sprawozdania z rozdziału tych sum w ostatnich paru latach, przekonamy się łatwo, że niema nieomal w Polsce instytucji społecznej, któraby w tej czy innej formie z tych właśnie nadwyżek nie korzystała.

Prócz korzyści osobistych więc każdy ubezpieczony w PZUW musi zdawać sobie sprawę z jeszcze jednej rzeczy, że płacąc składkę ubezpieczeniową przyczynia się w ten sposób do realizacji drogich mu napewno celów, które w chwili obecnej bardziej niż kiedyindziej wymagają zrozumienia i zainteresowania ze strony społeczeństwa.

M. W.

Przygody lekarza w 45 krajach

Delegowany przez Fundację Rockefellera, dr Heiser postawił sobie trudne zadanie uratowania lub conajmniej przedłużenia ludzkich istnień w rozmaitych punktach świata, położonych w czterdziestu pięciu krajach, po których wędrował w ciągu swej trzydziestoletniej pracy. Polinezja, Cejlon, Indie, Hawaje, Palestyna, Egipt, Etiopia, Jawa, Sjam, Filipy i liczne wysepki, rozrzucone po południowych morzach — oto szlak jego wędrówek i równocześnie teren lekarskiej działalności.

Jemu to zawdzięcza niejednokrotnie Daleki Wschód polepszenie warunków sanitarnych, a nawet życiowych, albowiem dr Heiser nie ogranicza się na stosowaniu czystej medycyny, lecz doprowadza życiodajną wodę do złaknionych pustyni, walczy z zabójczymi komarami i ze śmierć niosącymi szczurami oraz szuka niezawodnego oręża w wojnie wypowiedzianej trądowi, żółtej febrze i innym chorobom tropikalnym.

Wspomnienia dr Heisera obejmują jednak nie tylko epopeję zmagań się jego z ciemnotą ludzką i zarazkami chorobowymi, lecz są również barwnym opisem tych wszystkich krain w których jako lekarz przebywał. Stronice tej książki sprawiają wrażenie jakiegoś barwnego filmu, z błyskawicznie zmieniającą się akcją. To też nic dziwnego, że książka ta doczekała się w ciągu czternastu miesięcy dziewiętnastu wydań.

Składajcie ofiary na FON

Problem zabłoconych bucików „dygnitarza kolejowego" w Baranowiczach

Na peronie przy dworcu Baranowicze Poleskie od szeregu lat istniała studnia z automatyczną pompą. Oddawała ona nieocenioną przysługę pasażerom. Gdy w letnie upalne dni zajeżdżał pociąg na dworzec, pasażerowie odrazu mogli zaopatrzyć się w świeży i bezpłatny zdrojowy napój, zwłaszcza gdy na dworzec zajeżdżały wagony naładowane żołnierzami studnia była poprostu obleganą przez młodych wojaków spragnionych wody.

Zrozumiała rzecz, że po każdym „ataku" na wodę dookoła automatycznej studni robiło się małe błotko, którego zresztą można byłoby łatwo uniknąć, gdyby miejscowe władze kolejowe wpadły na pomysł zrobienia małej rurki odprowadzającej wodę do ogrodu w odwrotnym kierunku od torów, albo chociażby nawet przez zwyczajne podkopanie gruntu w kierunku ogrodu zrobiły naturalny spad wody. Niestety ta kilka złotowa inwestycja widocznie uważana była za wydatek niepotrzebny i „obciążający budżet kolejowy", woda więc od studni mogła spokojnie spływać przez kilkadziesiąt lat w kierunku torów i nikt z tego nic nie robił. Dopiero w tych dniach jakiś miejscowy „dygnitarz" kolejowy przechodząc w tym miejscu obok torów prawdopodobnie zamoczył sobie buciki i natychmiast powstał alarm, że studnia przy peronie jest niepotrzebną i zagraża torom kolejowym, przystąpiono więc natychmiast do rozbierania pompy i rozwalania studni.

Pieniądze na inwestycje odrazu się znalazły, tylko nie pomyślano o tym, że jadący kilkaset kilometrów pociągiem tysiące pasażerów — proletariuszy nigdzie ani na peronie, ani dworcu nie dostaną wody. Ale ktoby się tam dziś liczył z wygodą tysięcy pasażerów, wobec problemu zabłoconych bucików miejscowego „dygnitarza kolejowego".

Prawda o Polsce płynie na cały świat na falach eteru

Zainteresowanie całego świata Polską i jej stanowiskiem wobec aktualnych zagadnień politycznych znajduje swoje odbicie również i w świecie radia. Wskutek ciągłych próśb radiofonii zagranicznej o pogadanki ilustrujące stanowisko Polski, wskutek ciągłych przyjazdów przedstawicieli radiofonii zagranicznych, którzy nagrywają w Polsce aktualne reportaże, zaistniała konieczność nadawania przez Polskie Radio specjalnych audycyj informacyjnych dla zagranicy.

Obsługa słuchaczy zagranicznych jest jeszcze i dlatego niezbędna, że pewne państwa poczęły używać swych radiofonii do mało wybrednej walki, operującej kłamstwem i fałszem, a skierowanej przeciw Polsce. Audycje Polskiego Radia nie zajmują się cudzymi sprawami, a tylko obiektywnie oświetlają wydarzenia krajowe i zagraniczne z punktu widzenia polskiej racji stanu. Audycje te zostały rozbudowane w ciągu ostatnich kilku tygodni w cały system obsługi informacyjnej i politycznej Europy i obu Ameryk.

Letni program Polskiego Radia dużą część czasu poświęconego na programy krajowe i zagraniczne przeznacza na obsługę informacyjną.

Dla całej Europy nadaje Polskie Radio obecnie codziennie w języku francuskim dziennik o godz. 20,40. Dziennik ten wygłaszany jest przed mikrofonami polskich krótkofalówek, pracujących na falach 31.49 m i 48.86 m. Ponadto te same stacje nadają trzy razy w tygodniu przegląd europejski, a mianowicie w niedzielę o godz. 20.45 po francusku, w piątek o godz. 19.50 po angielsku, a w sobotę o godz. 19.50 po włosku.

W późnych godzinach wieczornych Warszawa I odbierana doskonale prawie w całej Europie nadaje audycje informacyjne w czterech językach. Audycje w języku niemieckim nadawane są codziennie o godz. 23.05 z wyjątkiem czwartków, kiedy używany jest język włoski, audycje w języku angielskim codziennie o godz. 23,13 z wyjątkiem piątków, kiedy idzie audycja w języku węgierskim.

Dla obu Ameryk Polskie Radio nadaje codziennie dwie audycje w językach obcych, a mianowicie o godz. 0.40 dziennik w języku portugalskim i o godz. 2.00 po północy dziennik w języku angielskim; stale w środy o godz. 2,05 przegląd europejski w języku angielskim uzupełnia obsługę informacyjną dzienników. Podkreślić należy, że speakerzy krótkofalówek przeznaczonych dla Ameryki, używają stale czterech języków: polskiego, hiszpańskiego, portugalskiego i angielskiego.

Co drugi dzień nadawane są pogadanki propagandowe w języku angielskim, opracowane w formie odpowiadającej zarówno słuchaczom pochodzenia polskiego, jak rdzennym Yankesom. W pogadankach tych podkreślane są sukcesy, jakie Polska osiągnęła w różnych dziedzinach puracy przemysłowej rolnej, kulturalnej i oświatowej, szczególnie zaś takie rekordy jak COP i Gdynia.

Polskie stacje krótkofalowe w audycjach obcojęzycznych uwzględniają informacje z Polski z obszaru Europy środkowo-wschodniej, oraz te wydarzenia ogólne, które łączą się z Polską i wymagają oświetlenia z polskiego punktu widzenia. Tym samym polskie stacje krótkofalowe biorą na siebie obowiązek rzetelnego i obiektywnego informowania świata o tej części Europy.

Rola polskich stacyj krótkofalowych jest coraz ważniejsza. Cele ich można określić w zdaniu: służyć słuchaczom obcym rzetelną informacją o Polsce zaś w Polakach zamieszkałych poza granicami utrwalać przeświadczenie, że Polska jest państwem silnym, mogącym im zapewnić opiekę, że jest państwem z wielką teraźniejszością, przeszłością i przyszłością, państwem, którym mogą się chlubić wobec innych narodów.

Ile jest pism w Polsce?

Obecnie ukazuje się w Polsce około 2500 wszelkiego rodzaju pism codziennych i czasopism, w tej liczbie znajdują się i wydawnictwa obcojęzyczne, które wychodzą w ogólnej liczbie około 300. Poza granicami kraju wychodzi ogółem 198 pism w języku polskim, z czego m. in. 147 w Ameryce, 17 w Niemczech, 24 we Francji itd. Powyższe ciekawe dane zaczerpnęliśmy z nadesłanego nam ostatniego wydania „Spisu Gazet i Czasopism R. P.", wydawanego przez znane biuro Ogłoszeń Teofila Pietraszka w Warszawie.

Pierwsze wydanie tego „Spisu" ukazało się w r. 1921 i było pierwszym tego rodzaju wydawnictwem w Polsce.

Spis podzielony jest na sześć części, a mianowicie: 1) wykaz gazet i czasopism w alfabetycznym porządku miast, 2) wykaz w alfabetycznym porządku nazw wraz z adresami wszystkich wydawnictw oraz nazwiska redaktorów i wydawców, 3) wykaz prasy codziennej i pism urzędowych w alfabetycznym porządku miast, 4) wykaz pism fachowych i specjalnych, 5) wykaz prasy obcojęzycznej w Polsce, 6) wykaz prasy polskiej za granicą. Podział ten czyni przegląd prasy szczegółowym i przejrzystym. Spis uzupełniony jest zwięzłym Poradnikiem Reklamowym, który zawiera niezbędne wiadomości dla celowej reklamy.

Niestrudzonemu wydawcy Teofilowi Pietraszkowi należą się słowa uznania, że mimo trudnej sytuacji gospodarczej nie zaniechał wydawania bezwzględnie tak pożytecznego wydawnictwa.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO LITWY

Antanas Vaiczlulaitis

Przez rozbity witraż

Na brzegu morza, w bezkresnym świecie, spotkały się dzieci. Burza huczy, na bezdrożach wód rozbija się okręt, a dzieci swawolą.

1.

W domu mego ojca migocą wszystkie okna, toną w barwach. Rosną na nich wielkie dęby, zielone klony, białe, czerwone, niebieskie kwiaty. Pływają stada łabędzi. Są lwy i wilki, szukający łupu na pustyniach.

W oknach pokojów matki stoją szeregi świętych biskupów, męczenników i dziewczynek. Szaty ich są ze złota, z purpury i białego płótna. Stoją z smutnym wyrazem twarzy, z wyciągniętymi ku niebu rękami.

Jeszcze wczoraj, odwiedzając ojca w bibliotece, widziałem Schillera i Goethego. Z witraży patrzyli na mnie: Homer, Dante, Shakespeare, Chateaubriand, Pascal i wiele innych sławnych mężów, którzy są wymalowani na ścianach i szkle.

W swoim sypialnym pokoju mam strzelca z napiętym łukiem, łosia, parę jeleni i sarnę, w której piersi tkwi strzała.

Podczas monotonnych dni zimowych, będąc małym chłopakiem, chodziłem sobie od okna do okna lub wpatrywałem się długo w statek Kolumba, płynący pod pełnymi żaglami w nowe kraje, albo w grę promieni słonecznych, które się krzyżowały na nieprzejrzystej szybie.

2.

Latem pozwalano mi biegać po morskim wybrzeżu.

Razu pewnego bawiłem się sam. Pokrzykiwałem, zgarniałem pianę.

Morze obleważo mnie tysiącami lśniących w zachodzącym słońcu kropel. W przestrzeni niespokojnych, zielonych fal pokazało się i zniknęło białe czółno.

Na brzegu zaszeleścił piasek. Od wróciłem się i ujrzałem przed sobą dziewczynkę. W ręku trzymała słomiany kapelusz i trzcinową laseczką rozgarniała kamyki. Twarz jej była opalona, ciemne oczy spoglądały na łas, na morze, to znowu w moją stronę.

— Gdzie twój tatuś i mamusia? — spytała, patrząc z ukosa.

Wskazałem jej na swój dom i rzekłem:

— Tam. A twoi rodzice?

— Siedzą w lesie. Gdy pójdą do domu — zawołają na mnie.

Potem w milczeniu zaczęła się grzebać w piasku. Po chwili odwróciła się i gniewnie powiedziała:

— Dlaczego nie pytasz jak mi na imię?

— To powiedz.

— Paulina — a ty?

— Jurgis.

I znowuśmy stali w milczeniu. Słońce pogrążało się w morzu, które płonęło czerwienią. Paulinka spytała:

— Czy ty masz pieska, który się nazywa Topsik?

— Nie.

— To bardzo nieładnie — nie mieć Topsika.

— Mam zato w oknie strzelca z łukiem i zranioną sarenkę. Z piersi jej sączą się krople krwi.

— O Boże, — zawołała Paulinka.

W lesie zaszczekał piesek, wylazł z poza drzew i przybiegł do dziewczynki. Był czarny z białymi łapkami i czerwoną wstążką na szyi.

— Topsik! — zawołała dziewczynka i obsypała go pieskiem.

W ślad za pieskiem wyłonili się z lasu: mężczyzna i kobieta.

— To moi rodzice. Wołają na mnie — wyjaśniła. — Dowidzenia Jurgis!

— Dowidzenia Paulinko. Jutro przyjdź wcześniej. Będziemy się bawić piaskiem, nazbieramy kamyków i będziemy rzucać je na fale.

— Dobrze! — zgodziła się i pobiegła brzegiem morza.

Widziałem ją jeszcze jak mignęła między drzewami, słyszałem jak szczeknął Topsik — i znikło wszystko.

3.

Nazajutrz przyszła o wiele wcześniej. Miała odsłoniętą główkę i białą sukienkę na sobie. Łapaliśmy się wzajem, zbieraliśmy kamyki, przesypywaliśmy piasek, biegaliśmy, wykrzykiwaliśmy. Topsik czepiał się jej sukienki, a ona biła go trzcinową laseczką.

Paulinka męczyła się szybko, padała na ziemię i zamykając oczy mówiła:

— Już nie żyję.

Kładłem się wtedy obok nie i powtarzałem:

— I ja nie żyję.

Dziewczynka spoglądała wówczas na mnie, a widząc, że się nie ruszam chwytała mnie za rękaw i targała:

— Jurgis, Jurgis, wstań, bądź żywy, bo ja boję się sama...

Gdy otwierałem oczy, Paulinka z zadowoleniem klaskała w dłonie i zaczynała tańczyć. Pewnego razu spytała mnie:

— Czy twoja babcia bardzo stara?

Przyznałem się wtedy, że nie wiem kto to taki babcia. A Paulinka mi wyjaśniła:

— To jest taka staruszka, co stale na mnie gdera.

Gdy byliśmy zmęczeni, kładliśmy się znowu, obserwując niebo i rumiane obłoki wieczorne, śledziliśmy wzrokiem jaskółkę lub mewę, lecącą nad falą. Włosy dziewczynki dotykały mej skroni. Przy swojej twarzy czułem jej ciepły przyśpieszony oddech. Topsik, ziewając rozciągał się między nami.

Wieczory te mijały bardzo szybko. Nocami śniły mi się białe obłoczki, na których widziałem Paulinkę i Topsika.

4.

Pewnego razu, gdy wróciłem do domu, ojciec stojący w drzwiach spytał mnie:

— Czyja to dziewczynka?

Powiedziałem.

I następnego dnia nie pozwolono mi już iść nad morze. Z krzykiem pobiegłem się skarżyć do matki. Siedziała w starym fotelu, trzymając na kolanach grubą księgę o dużych literach z kolorowymi rysunkami aniołów.

— Nic nie pomoże — rzekła matka. — Trzeba słuchać ojca, a ci ludzie to dla nas nie towarzystwo.

Padłem w swoim pokoju na łóżko i płakałem aż do zmroku. Wieczór wlókł się powoli Ach! przez malowaną szybę, przez łosia i jeleni, przez zranioną sarnkę, nie mogłem widzieć morskiego wybrzeża, dziewczynki, Topsika.

W nocy szalała burza. Wicher złamał gałąź lipy i cisnął ją w moje okno, krusząc strzelca i pół łosia.

Wieczorem nie pozwolono mi znowu iść nad morze. Przez rozbity witraż wabiły mnie fale: tam biegała Paulinka z Topsikiem i od czasu do czasu spoglądała na nasz dom. Wysuwałem rękę i machałem chusteczką.

Nazajutrz przyszedł do mnie ojciec z książką w ręku.

— A! — zdziwił się, widząc wybite okno, — trzeba będzie wstawić po we. Tymczasem przeglądaj sobie te obrazki.

Pisało się w niej o zwierzętach i ptakach. Na każdej stronicy świergotały gile, szczygły, zimorodki. Patrzyły na mnie z tych kart łabędzie drozdy, sokoły i pytały: „Dlaczego jesteś sam? Idź nad morze". Łzy napływały mi do oczu. Zacząłem przewracać kartki tak szybko, aż poruszyły się ptaki duże i małe: trzepały skrzydłami, skakały po gałęziach. Nie poczułem nawet, jak wszystkie ptaki zmieniły się w jedną Paulinkę, która biegała nad brzegiem morza, leżała na piasku, machała chusteczką i wołała na mnie. Chwilami głos jej był bardzo żałosny i pełen strachu. Topsik wyrastał do rozmiarów niedźwiedzia, stawał na tylnych łapach i gonił za Paulinką. Zaczynałem krzyczeć, lecz w koło widziałem noc, pogrążony we śnie dom i swoją straszną samotność, między ścianami domu, między lasami, wielką przestrzenią lądu i bezmiarem szumiącego morza.

Przewracałem kartki książki i płakałem. Przez kilka wieczorów Paulinka przybiegała jeszcze na miejsce naszej zabawy. Widziałem, jak bawi się w płasach niby biała piana na brzegu i spogląda w stronę naszego domu. Czułem wtedy, że ból jest wszędzie we wszechświecie, nawet w sercu małego dziecka.

Nie wiem kiedy ta dziewczynka z Topsikiem przestała przychodzić na miejsce naszych spotkań, gdyż pewnego dnia w oknie mego pokoju wstawiono nowe szyby, podobne do poprzednich.

Tylko strzelec dawniej nosił ubranie niebieskie, a teraz czerwone. A sarenka ze strzałą w piersi przybrała klęczącą pozycję.

Przełożył
Wł. A.

Litewskie „soboty literackie"

Z rąk prezesa Towarzystwa Pisarzy Litewskich p. Liudasa Giry otrzymałem w Kownie honorowe zaproszenie na doroczny „Bal Literatury". Z okazji tej nie omieszkałem naturalnie skorzystać, tym bardziej, że szukałem sposobności bezpośredniego zetknięcia się z większym gronem literatów litewskich. Na balu jednak okazało się, iż nie wszyscy pisarze Litwy są amatorami zabaw. Ilość obecnych zawiodła nawet moje nadzieje, mimo to miałem wyjątkową sposobność spędzenia kilku godzin na bardzo miłej i pożytecznej pogawędce. Widziałem również i podziwiałem barwny korowód pań w oryginalnych strojach ludowych, przy których bladła najbardziej wytworna toaleta. Okazuje się, że Litwini budują na tradycji ludowej nie tylko swoją literaturę, lecz wieś wnoszą także do salonu.

W kilka dni później, a była to sobota, spotkałem się z p. Fabianem Neveraviciusiem, znanym tłumaczem najcelniejszych dzieł literatury polskiej na litewski, który za piękny przekład „Chłopów" Reymonta został tegorocznym laureatem nagrody polskiego Pen Clubu. Oznajmił mi, iż na wieczór jestem proszony do znakomitej pisarki p. Zofii Cziurlonisowej, wdowy po największym malarzu litewskim, którego imieniem nazwana jest w Kownie litewska galeria sztuki. Mieści się ona w gmachu Muzeum Witolda Wielkiego. Obrazy M. K. Czurlonisa rozmieszczone są w kilku dużych salach i stanowią fundament litewskiej sztuki narodowej.

Kult dla tego wielkiego artysty jest bardzo widoczny już w samym sposobie dekoratywnym galerii. Zwiedzający tę galerię, obok arcydzieł wielkiego symbolisty Czurlonisa, podziwiać może bogaty dział charakterystycznej sztuki ludowej. Cała masa jest odmian owych słynnych „świątków litewskich", które jak wiadomo Czurlonis uznał za największy skarb duchowy Litwy, a które dzisiaj są litewską dumą narodową i niejednemu pisarzowi służą za bogate źródło natchnienia w twórczości rodzimej literatury.

Ale wróćmy do tematu właściwego Idziemy więc do pani Cziurloni sowej, która mieszka w pięknym nowoczesnym domku przy ul. Perkuna. Tu właśnie, jak informuje mnie p. Neveravicius, odbywają się słynne „soboty literackie". Drzwi otwiera nam osobiście gospodyni domu, p. Cziurlonisowa, bardzo miła i sympatyczna kobieta. Uchodzi ona w Kownie za mecenasa sztuki i literatury.

Z powodu wyjazdu na kurację do Niemiec, utalentowana pisarka miała już spakowane walizy i mimo, że „soboty literackie" były odwołane do czasu jej powrotu do kraju, ze względu na moją skromną osobę, jak się później dowiedziałem, odłożyła swój wyjazd w celu zrobienia nadzwyczajnego zebrania. Nieduży, lecz gustownie umeblowany gabinet, do którego nas wprowadzono, był już pełen gości. Siedzieli na różnych fotelach, fotelikach, krzesłach, przeplatanych na przemian małymi stolikami, na których stały filiżanki z czarną kawą, szklanki z herbatą, ciastka, cukierki itp. W rzęsistym świetle lamp najbardziej efektownie wyglądała bogata biblioteka, lśniąca od politury i grubo złoconych grzbietów książek.

Atmosfera panowała nadzwyczaj serdeczna. Poznałem pisarza Jerzego Talmantasa, poetę Korsaka-Radźwilasa, ks. kanonika Mikołaja Vaitkusa, prezesa sekcji dramatycznej Litewskiego Towarzystwa Literackiego, panią Urbszysową, żonę b. ministra spraw zagranicznych Litwy, córkę i zięcia pani Cziurlonisowej, znakomitego pisarza Antoniego Vaiczulaitisa, między którymi byli też obecni znani mi już osobiście: byli prezes Towarzystwa Literatów Juozas Grusas, młody zdolny historyk Wincenty Macunas oraz prof. Jonikis, litwinista Uniwersytetu Witolda Wielkiego.

Przyszło mi się tu po raz pierwszy przemawiać moim kulawym językiem litewskim. Ponieważ, jak zaznaczyła pani Cziurlonisowa, wieczór ten zorganizowany został specjalnie dla mnie, musiałem więc poinformować jakie okoliczności sprowadziły mnie do Litwy. Starałem się dowieść, że nasze polskie społeczeństwo żywo interesuje się przejawami kultury i literatury litewskiej.

Przystąpiono wreszcie do tradycyjnego programu „soboty". Przy czym miło byłem zaskoczony, dowiadując się, że zasadniczo wieczór ten poświęcony jest omówieniu przekładów z literatury polskiej. Jerzy Talmantas, który przełożył powieść Kossak - Szczuckiej p. t. „Król trędowaty", przystąpił do odczytywania fragmentów. W trakcie czytania tekstu litewskiego, p. Neveravicius śledził za oryginałem.

Reszta ze skupioną uwagą przysłuchiwała się treści, reagując na poszczególne sceny, zależnie od sytuacji bezgłośnym uśmiechem lub podniesieniem brwi. W wypadkach, jeśli tor ma wydawała się komuś niezbyt jasna, przerywano czytanie tekstu litewskiego i uciekano się do oryginału.

Teraz rozpatrywano zakwestiono

(Dokończenie na str. 7-ej)

Literat litewski laureatem nagrody Pen-Clubu polskiego

Tegoroczna nagroda Pen-Clubu Polskiego dla cudzoziemców, za tłumaczenia z języka polskiego przyznana została literatowi litewskiemu. O nagrodę tę ubiegało się sześciu cudzoziemskich literatów Litwy.

Nagrodę otrzymał za przekład „Chłopów" p. Newerawiczius, pisarz-beletrysta. Zaczął on literaturę polską tłumaczyć zaledwie przed kilku laty. Może już mimo to pochwalić się bogatym dorobkiem w tej dziedzinie. Przyswoił bowiem literaturze litewskiej takie pozycje literackie jak: Żeromskiego „Dzieje grzechu" i „Popioły" oraz Reymonta „Rok 1794" i „Chłopów" Z autorów najmłodszych przełożył p. F. Newerawiczius także J. Kurka „Grypa szaleje w Naprawie".

Drugim z kolei kandydatem do nagrody Pen-Clubu był Jonas Strazdas, który ma za sobą także bogaty dorobek przekładów: około 50 tomów z literatury polskiej. Na trzecim miejscu był Kazimierz Pujda, pisarz starszego pokolenia. Tłumaczył Sienkiewicza, Weyssenhoffa, Niemojewskiego, Orzeszkową, Rodziewiczównę i in.

MARY RICHMOND

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

13

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku. W więzieniu auclandzkim stracono przestępcę John'a Rolfe'a. W kilka dni po tym zamordowana została w tajemniczy sposób, w małym domku na przedmieściu — Lilian Grane „Tygrysica Lili", która była głównym świadkiem oskarżenia w procesie Rolfea. Równocześnie została uprowadzona jej wychowanka, Fleurette. Morderstwa dokonali prawdopodobnie z zemsty przyjaciele Rolfe'a — lecz policja daremnie szukała sprawcy. Po czterech m-cach przybywa do Anclandu ex-agent Scotland Jardu — wezwany przez Jimmy Cartera, zakochanego w zaginionej Flourette.

(Dalszy ciąg).

Osiemdziesiąt funtów za seryjny wóz Morris Minor nie wydały mu się wydatkiem zbytecznym. Maszyna była mocna i mogła rozwinąć pożądaną szybkość. Jadąc krętą drogą wzdłuż Waikato River, miał uczucie zadowolenia i spokoju. Śledztwo nie przyniosło dotychczas rezultatów, jakich pragnął, ale postanowił za pomnieć o tej sprawie przez parę dni odpoczynku u przyjaciół. Tych kilka dni postanowił spędzić jak najprzyjemniej. Cieszył się, że lonersa i jego żonę Molly. Najlepsi przyjaciele, na których można zawsze liczyć w biedzie i u których dostanie się w każdej chwili nocleg i łyżkę strawy! W ostatnich latach los rozdzielił go z nim.. Hardinge był całkowicie pochłonięty pracą w Scotland Yardzie i niewiele miał czasu na odwiedzanie przyjaciół. Challonersowie zaś opuścili Anglię po śmierci jedynego dziecka, sprzedali swój domek w Kent i osiedlili się w Nowej Zelandii. Początkowo mieszkali w wynajętej farmie, ale po tym przenieśli się do Hamiltonu, jednego z dwóch głównych miast w sercu wyspy.

Dzień był piękny, ale droga pozostawiała do życzenia, rozmyła ją ulewa poprzedniej nocy. Hardinge musiał więc dobrze skupić uwagę, żeby uniknąć katastrofy. Po doskonałych drogach angielskich niełatwo przychodziło prowadzić auto w tych warunkach. Za to krajobraz był czarujący. W oddali widniał pas gór, niby ciemnoliliowych cieni na jasnym horyzoncie, a głęboki błękit nieba odbijał się w spokojnych, przezroczystych wodach rzeki Drzewa chyliły się nad brzegami, jakby pieszcząc się własnym odbiciem w wodzie, a kwiaty najprzeróżniejszych barw i odcieni zdobiły gęstą trawę. Zieleń była urocza świeża, a liście zachowały jeszcze na sobie krople rosy porannej, mimo że słońce świeciło już od paru godzin.

Hardinge przybył do Hamiltonu w rekordowym czasie. Minął główną ulicę i zatrzymał się przy garażu, by zapytać o drogę. Challonersowie, jak się okazało, mieszkali przy River Road, musiał więc przejechać przez most na Waikato, by się do nich dostać Minął pierwszy most, przeznaczony wyłącznie dla pieszych i wkrótce znalazł się, bez dalszych przeszkód, przed domem przyjaciół. Hugo Challoners oczekiwał go już przed wejściem, gdyż odebrał depeszę, zawiadamiającą o przyjeździe.

— Jesteś, Piotrze, zdrów i cały? Nie będziesz więc składał zażaleń na nasze drogi? Wejdź, proszę... Tak, zostaw maszynę przed domem. Nikt jej nie ruszy... Molly! — krzyknął — Molly, zobacz, kto przyjechał!

Molly Challoners nadbiegała śpieszenie powitać gościa na werandzie. Była to mała kobieta, ciemnowłosa, o błyszczących oczach, i żywej twarzyczce. Przypomniała zawsze Hardinge'owi raszkę, tak też ją przezwał.

— To ślicznie, że przyjechałeś — zawołała, podając mu obie ręce.

— Hallo, Molly! — pochylił się i pocałował ją, ku wielkiemu zadowoleniu męża. — Ależ odmłodniałeś. Co ty z nią zrobiłeś, Hugonie?

— Podporządkowałem ją surowej dyscyplinie i zmusiłem do ciężkiej pracy. — Hugo objął żonę i uśmiechnął się do niej. Był to bardzo wysoki mężczyzna, górował nad nią jak wieża. — Wejdźmy — zaprasza gościa. — Musisz być głodny po tej podróży.

— Nie bardzo — odpowiedział Hardinge wchodząc do ładnie umeblowanego pokoju. Nie było tam nic szczególnie wartościowego, ale wszystko składało się na ładne i harmonijne wnętrze. Wszędzie pełno było kwiatów, na pianinie, na stolikach, w wielkich czarnych wazonach, na kominku, i w dużych doniczkach zielonych, stojących na podłodze przy drzwiach.

— No, co ty o tym myślisz? — zapytał Hugo, widząc spojrzenie przyjaciela.

— To wszystko jest typowo w guście Molly — odrzekł zapytany.

— Nie mógłbym określić tego w bardziej pochlebny sposób.

— Kochany! — Molly uścisnęła mu dłonie. — Ale zaraz poznasz niezwykle uroczą osobę. Mieszka z nami obecnie, jako moja towarzyszka. Ma dosyć pieniędzy, żeby dać sobie radę w świecie, ale czułaby się zbyt samotnie. Chciałabym, żeby wyszła po raz drugi za mąż. Byłaby doskonałą żoną... Tak, Hugonie, muszę to powiedzieć. Nie potrzebujesz tak na mnie patrzeć. Piotr mnie zrozumie, nieprawdaż, Piotrze?

(D. c. n.).

KRONIKA

CZERWIEC 25 Niedziela

Dziś: Adalberta W.
Jutro: Jana i Pawła MM.

Wschód słońca — g. 2 m. 45
Zachód słońca — g. 7 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 24.VI. 1939 r.

Ciśnienie — 754
Temp. śred. +18
Temp. najw. +22
Temp. najn. +9
Opad — 0
Wiatr — południowy
Tend. barom. — lekki wzrost
Uwaga — pogodnie

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka((Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witołdowa 22).

UNIWERSYTECKA

— *Z Dziekanatu Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego.* 27 czerwca rb. o g. 12 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędą się promocje:

1) na doktora medycyny lekarza Mejera Chwata,

2) na doktora farmacji Tadeusza Barchacińskiego.

SPRAWY SZKOLNE.

— *Prywatna Koedukacyjna VI-klasowa Szkoła Powszechna z uprawnieniami szkół państwowych im. Stefanii Swida „Dziecko polskie"*, Mickiewicza 11, przyjmuje zapisy codziennie w godz. 12—14 do wszystkich klas oraz do Przedszkola. Od 1 lipca Kancelaria będzie czynna dwa razy tygodniowo — we wtorki i piątki w godz. 12—14.

— *Zarząd Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Iszczołnie* zawiadamia, że pomimo śmierci nieodżałowanej pamięci Marii Laskowiczówny, jej założycielki, Szkoła istnieć będzie nadal i już teraz przyjmuje zgłoszenia na rok 1939/40 — poczta Skrzybowce k. Lidy. Szkoła Zawodowa w Iszczołnie.

RÓŻNE.

— WYSTAWA PRAC uczni kompletów rysunkowych Spółdzielni Pracy Artystów Wileńskich „S. P. A. W." otwarta od 24.VI—1.VII rb. w godz. 11—17 w lokalu własnym, Wilno, pl. Orzeszkowej 11-b. Wstęp wolny.

— Na F. O. N. W. Muzolfowa, złożone do mego uznania przez Grono Nauczycielskie i Personel Administracyjny PŻGK 35 złotych.

NOWOGRÓDZKA

— UCZNIOWIE NA FON. Absolwenci Dokształcającej Szkoły Zawodowej w Nowogródku zamiast tradycyjnej pożegnalnej herbatki ofiarowali na FON 37 zł. Niezależnie od tego szkoła ta z inicjatywy tychże absolwentów ofiarowała uprzednio na FON zł 40 gr 56.

NIEŚWIESKA

— **Ubezpieczalnia bierze podwójnie?** zgłosiła się do dentystki ubezpieczalni w Nieświeżu Rymaszewska Helena w celu leczenia zębów. Po krótkim zabiegu lekarskim, zarządzono od pacjentki opłaty w sumie 1 zł 50 gr., które uiściła. Rymszewska będąc pracownicą domową, jest już opłacaną przez pracodawcę, na jakiej więc zasadzie funkcjonariusze ubezpieczalni pobierają opłatę po raz drugi, nie zużywając przy zabiegach materiału leczniczego?

— **Motoryzacja pożarnictwa.** Państwowy Fundusz Przeciwpożarowy przyznał w tych dniach, dla pożarnictwa pow. nieświeskiego zasiłki pieniężne w sumie 4.850 zł na sprzęt zwykły i motorowy oraz na budowę remiz.

Miasteczko Zaostrowiecze i Hrycewicze otrzymały już nowe motopompy. W lipcu br. powstanie sześć nowych remiz.

— **ŻYWA POCHODNIA.** We wsi Sycze, pow. nieświeskiego 5-letnia Ludwika Grabowska zbliżyła się do ogniska rozpalonego na podwórku w czasie krycia dachu blachą. Ogień zapalił sukienkę i wkrótce dziewczynka stanęła w płomieniach, doznając ciężkich oparzeń na całym ciele. Dziecko w stanie ciężkim odwieziono do szpitala powiatowego.

Litewskie „soboty literackie"

(*Dokończenie ze str. 6-ej*)

wane wyrazy, porównywano je z właściwościami językowymi i poddawano rozbiorce etymologicznej. Zdażało się nieraz, że biorący udział w dyskusji, uważając za najlepszy odpowiednik w kwestii spornej, podawał jakiś obcy wyraz, to wówczas głosom protestu wtórował jeszcze ogólny śmiech. Profesor Jonikis, jako wybitny lingwista wyjaśniał zaraz, że stosowanie obcych wyrazów możliwe jest tylko w słowniku dziennikarskim, gdzie nie ma czasu na dobieranie czystych zwrotów stylistycznych i językowych. Literat tymczasem, o tyle góruje nad dziennikarzem, że może sobie pozwolić na dokładniejsze opracowanie formy każdej wyrażonej myśli

Podczas takich dyskusyj jeśli tłumacz nie potrafił obronić swego stanowiska, wprowadzał wówczas proponowane poprawki. W międzyczasie dostojna gospodyni podawała herbatę lub kawę z elektrycznego imbryka.

Tego rodzaju roztrząsanie stylistyczne, poprawianie poszczególnych zdań i dobieranie odpowiadających właściwościom języka litewskiego wyrazów sprawiają, że przekład wychodzi bez zarzutu pod każdym względem. „Chłopi" Reymonta w przekładzie p. Neveraviczіusa poddane były również tej surowej rewizji biesiadników pani Cziurlonisowej, to też, czytając ich w języku litewskim stwierdza się z zadowoleniem, że poziom literacki dzieła zachował wszystkie swoje barwy.

Cechą znamienną „sobót literackich" w Kownie jest ich specjalna intencja. Są one poświęcone przeważnie rozpatrywaniu przekładów z różnych literatur, a więc rosyjskiej, niemieckiej, angielskiej, szkockiej itp. Literaci litewscy, wzbogacając dorobek kulturalny swego narodu przez przyswajanie arcydzieł obcych literatur, odchwaszczają jednocześnie rodzimy język od wszelkich naleciałości.

Robią to z dużym wysiłkiem, gdyż język litewski, mimo że uważany jest za najstarszy w Europie, posiada zbyt skromną tradycję literacką.

Tak więc wygląda kuźnia artystyczna beletrystów litewskich, grupujących się dokoła osoby pani Cziurlonisowej. Koroną ich dotychczasowej pracy biesiadniczej jest wychodzący od czterech lat w Kownie organ, poświęcony sprawom języka litewskiego. Narodziny tego pisma nastąpiły właśnie podczas jednej z takich „sobót literackich".

Władysław Abramowicz.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Doroczny Popis Publiczny Uczniów Konserwatorium.** Dziś, w niedzielę dnia 25 czerwca o godz. 11,30 w poł. w Teatrze na Pohulance Doroczny Popis Publiczny uczniów Konserwatorium Muzycznego im. M Karłowicza w Wilnie.

— **„Dama od Maksyma" — na przedstawieniu popołudniowym.** Dziś, 25 bm. o g 16 ukaże się komedia muzyczna G. Feydeau pt. „Dama od Maksyma". Ceny popularne.

— **„Jam jest Miłość" — sztuka J. Dołęgi-Kowalskiego na przedstawieniu wieczornym.** Dziś, dnia 25 bm. o godz. 0 sztuka w 3 aktach (5 obrazach) Jerzego Dołęgi-Kowalskiego pt. „Jam jest Miłość".

Ceny popularne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. Kulczyckiej i K. Dembowskiego.** Dziś ostatnia popołudniówka sezonu wiosennego, na której ukaże się rozśmieszająca do łez operetka „Słodka dziewczyna", w której artyści nasi są nieporównani.

„Rose Marie". Dziś ostatni raz w sezonie wspaniałe widowisko amerykańskie, pełen czarownych melodii, ruchu, gwaru i tańca „Rose Marie" z Kulczycką i Dembowskim na czele świetnego zespołu.

— Jutro ostatnie widowisko przed wyjazdem do Krynicy, na którym ukaże się „Słodka dziewczyna".

Szkoła szybowcowa w Brasławiu

Tegoroczne szkolenie szybowcowe w szkole szybowcowej w Brasławiu w okresie letnim odbędzie się w trzech turnusach, a mianowicie I turnus od 21 czerwca do 10 lipca, II turnus od 11 lipca do 5 sierpnia i III turnus od 7 sierpnia do 31 sierpnia.

Kurjer Sportowy

Ferment w piłkarstwie Niemiec

Zamiast gry — bijatyka

Jak donosiliśmy, w ubiegłą niedzielę w meczu finałowym o piłkarskie mistrzostwo Niemiec berlińska drużyna Schalke 04 pokonała wiedeńską Admirę w wysokim stosunku 9:0.

Mecz miał przebieg zgoła niezwykły, a drużyna wiedeńska skończyła go w 8 graczy. Według wersji berlińskiej, w pierwszej części meczu piłkarz Admiry Klacl uderzył znanego piłkarza berlińskiego Szepana, poczym nastąpił szereg dalszych incydentów, w wyniku których aż trzej piłkarze wiedeńscy zostali wykluczeni z gry.

Przewódca sportowy Rzeszy zarządził w wyniku powyższego spotkania szereg sankcyj karnych, a mianowicie:

1) piłkarz Klacl został dożywotnio usunięty z niemieckiego związku piłkarskiego;

2) Admira została zdyskwalifikowana aż do końca b. sezonu piłkarskiego 30 czerwca br.);

3) kierownictwu sportowemu Admiry udzielono surowej nagany za błędną linię wychowawczą w stosunku do swoich graczy.

Imponująca sztafeta

W Szwajcarii organizowana jest największa na świecie sztafeta sportowa, w której udział biorą lekkoatleci, kolarze, lotnicy, narciarze, alpiniści, motocykliści i automobiliści ze wszystkich kantonów szwajcarskich.

Sztafeta zaczyna się w Zurychu przy udziale biegaczy i cyklistów, którzy docierają do lotniska Dubendorf. Stamtąd samoloty sportowe lecą z pałeczką sztafety ponad pasma Jungfrau o wysokości 4000 m, gdzie w pewnym określonym punkcie, oznaczonym krzyżem, rzucają pałeczki, podejmowane z kolei przez narciarzy i alpinistów, którzy pędzą z nimi przez doliny. Następnie motocyklami i samochodami sztafeta biegnie do Lozanny stamtąd znowu samolotami z powrotem do Dubendorf, by wreszcie przy udziale biegaczy i cyklistów dotrzeć do celu w Zurichu.

Historia wyników rekordowych w oszczepie

Dystans 70 m w oszczepie przekroczony został dotychczas przez 22 miotaczy. Wśród nich dominują naturalnie Finnowie w liczbie 9, następnie Niemcy i Amerykanie po trzech, Szwecja, Estonia i Polska po dwóch, oraz 1 Węgier.

Nazwiska pierwszych na świecie 10 oszczepników notujemy:

Nikkaden (Finl.) 78,70 m, Jarvinen (Finl.) 77,23 m, Sule (Estonia) 75,93 m, Atterwall (Szwecja) 74,77 m, Stök (Niemcy) 73,96 m, Weiman (Niemcy) 73,40 m, Lokajski (Polska) 73,27 m, Antonen (Finl.) 73,01 m, Varszeghi (Węgry) 72,78 m, Vainio (Finl.) 72,38 m.

Na 19 miejscu listy światowej widnieje nazwisko drugiego Polaka, którym jest Turczyk z wynikiem 70,56 m.

350 olimpijczyków U. S. A.

Olimpijska ekspedycja Stanów Zjednoczonych na igrzyska w Helsinkach 1940 r. składać się będzie z 350 zawodników.

Życie i mody

Paryż pod znakim bieli — Ameryka woli groszek

Paryż lansuje biel, a nawet na wieczór letni zupełnie białe suknie, najwyżej w połączeniu z czarną koronką. Bardzo chętnie i często nosi Paryżanka biały żakiecik do każdej bez wyjątku sukni; biały pantofelek, biała torebka i kapelusz stanowią piękny komplet z każdą kolorową czy wzorzystą sukienką. Ale jedno małe zastrzeżenie. Biały strój z białymi dodatkami, który stanowi w tym sezonie ostatnie słowo Paryża, nie do każdej karnacji się nadaje. Biały kolor bardzo jaskrawie uwydatnia matowość cery brunetek i delikatną karnację blondynek, ale dla osób o zbyt jaskrawej karnacji jest nie dopuszczalny. Biały kolor wymaga nadto specjalnego rodzaju maquillage'u i bardzo dokładnej i starannej fryzury.

Natomiast Ameryka wydała nakaz ubierania się kolorowo. O białym kolorze w Ameryce nikt nie chce słyszeć, jeżeli już coś bardzo jasnego, to odcień kremowy, szampański. W Nowym Jorku górują jednak taillery z flaneli lub płótna w kolorach: różowym, mauve, poziomkowym, we wszystkich kolorach pięknego groszku, a co najmodniejsze — to kolor zielonego groszku Co do tematu groszku łuskanego, to jest on modny nie tylko jako kolor, ale również jako moment dekoracyjny, na każdym tle materiału, bez różnicy na jego kolor, widzimy rzucik w seledynowy groszek. Nawet nie tylko suknie, ale kapelusze, torebki, rękawiczki, chusteczki — wszystko w seledynowe groszki. Plaże amerykańskie roją się od kostiumów w groszki. Dancingi mienią się różową organdyną w zielone groszki, tarasy kawiarni, deptaki parków, korty sportowe — wszędzie wesoło i kolorowo, a nade wszystko... groszkowo. Suknie do kolan, plisowane spódniczki, cienkie talie, całe morze falban i falbanek, powiewające aksamitki, loki na karku, to wszystko styl... młodości.

Paryż ze sympatii dla wszystkiego, co jest białe lansuje bolerka gronostajowe, Nowy Jork natomiast proponuje bolerka z pysznych srebrnych lisów. Najwidoczniej Ameryka nie liczy się z postulatami mody europejskiej, która opowiedziała się za zmierzchem lisów, szczególnie lisów srebrnych. Kto wie, czy Europa przejmie się hasłami, głoszonymi przez Amerykę, do tego stopnia, że cofnie zakaz noszenia lisów i wróci do dziwacznych farbowanych na różowo, zielono i czerwono lisów, od których roją się szyby wystawowe Nowego Jorku.

Celine.

Rozkład jazdy autobusów Wilno — Landwarów — Troki

Ważny od dn. 1.VI. do 31.VIII. włącznie

Odjazd z Wilna			Odjazd z Trok		
Wilno	Landwarów	Troki	Troki	Landwarów	Wilno
7.15	7.55	8.15	6.	6.20	7.—
10 —	10.40	11.—	8.30	8 50	9.30
12.30	13.10	13.30	11.15	11.35	12.15
15.30	16 10	16.30	14.—	14.20	15.—
18.50	19.10	19.30	17.—	17.20	18.—
21.30	22.10	22.30	20.—	20 20	21.—

UWAGA: W niedziele i dnie świąteczne autobusy dodatkowe odchodzą z Wilna o godz. 8 i 9, z Landwarowa do Trok o g. 8.40 i 9.40; z Trok do Wilna o godz. 19 i 21, z Landwarowa do Wilna o g. 19,20 i 21 20

Spis zapowiedzi 21/39.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) nie żonaty agrotechnik Wojcieszonek Edward zamieszkały w Mrowinie powiat poznański, syn emeryta państwowego Bronisława Wojcieszonka i tegoż małżonki Emilii z domu Widergold — zamieszkałych w Wilnie;

2) niezamężna urzędniczka państwowa mgr praw Korycka Aleksandra, zamieszkała w Nowogródku, ul. Pierackiego nr 9, córka handlowca Adama Koryckiego i tegoż małżonki Emilii z domu Zabłocka, zamieszkałych w Nowogródku, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Mrowinie, Rokitnicy i w czasopiśmie „Kurjer Wileńsko-Nowogródzki".

Rokietnica, dnia 13 czerwca 1939 r.

Urzędnik stanu cywilnego
w zastępstwie:
(—) Leon Kupczunas

RADIO

WILNO

NIEDZIELA, dn. 25 czerwca 1939 r.

6,56 Pieśń por. 7,00 Program na dzisiaj 7,05 Wiadomości rolnicze dla Ziem Płn. Wschodnich, Tr. do Bar. 7,15 Muzyka poranna. 7,50 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Koncert poranny z Gdyni. 9 00 Muzyka z płyt. 10,00 Transm. nabożeństwa z kaplicy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Spale. Po nabożeństwie muzyka z płyt. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Poranek muzyczny. 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 „W świetle rampy" — felieton K. Leczyckiego. 13,15 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Wil. 14,45 „Czytamy Mickiewicza" (audycję IV) 15,00 „Współcześni pisarze chłopscy" — pog. A. Niełanickiej. 15,10 „Podróż do Szwecji" — reportaż z płyt w opr. St. Węsłaskiego. 15,35 Arcydzieła literatury polskiej: „Ludzie Bezdomni" S. Żeromskiego — pog. E. Krassowskiej. 15,45 Audycja dla wsi. 16,20 Kwadrans wojskowy. 16,35 Nieznane utwory: Madrygały angielskie 16 i 17 wieku. 17,15 „Podróż przez wschodnią część Liberii" — felieton. 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: Premiera słuchowiska „Połów". 19,30 „Wyśniony blondyn" — wieczorynka w wyk. Zespołu „Uciecha". 19.55 Gawęda aktualna. 20.05 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.10 Audycje informacyjne. 21,15 Muzyka taneczna 21,45 „Dobry żart tynfa wart" — audycja konkursowa. 22,00 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK dnia 26.VI 1939 r.

6,56 Pieśń por. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt. 8,15 „Kupiec dokształca praktykanta" — pog. dla kupców. 8,25 Zjazd Rzemiosła Pomorskiego — reportaż. 8,30 — 11,30 Przerwa. 11,30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Popularne suity i uwertury. 14,00 „Powracamy do zdrowia" — aud. w opr. dr M. Kołaczyńskiej. 14,15 Muzyka lekka. 14,40 Echa niedzieli sportowej. 14,45 Polska bita w Kamerunie — reportaż ze świetlicy drużyny w Chorzowie. 15,15 Muzyka angielska. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Miasteczko żyje z mebli — reportaż z Targów Meblarskich w Nowem. 16,20 Recital skrzypcowy Stefana Rachonia. 16,45 Kronika naukowa. 17,00 „V Symfonia Beethovena" — pog. N. Fantiego z ilustracją z płyt. Tr. do Bar. 17,30 „Wycieczki piesze po Wileńszczyźnie" — felieton Z. Domaniewskiej. Tr. do Bar. 18 00 Recital śpiewaczy [illegible] — sopran 18,20 [illegible] z Gdyni pierwszej morskiej chłopskiej wycieczki do Danii. 18.30 Utwory fortepianowe Jana Brahmsa w wyk. Z. Drzewieckiego — fortepian. 19,00 Audycja strzelecka. 19 30 Przy wieczerzy — gra Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego. 20.25 „Otwieramy sezon nad Naroczem" — pog. F. Łęskiego. 20.35 Notatki Wilnianina — prowadzi Mik. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Z kroniki Długosza: „Z dziejów Gdańska i Pomorza". 21,20 Transm. z sali Teatru Wielkiego 2 części koncertu pod protektoratem Marszałka Śmigłego Rydza. 22 25 Echa mocy i chwały. 22.30 Nasze morze — audycja muzyczna. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty 23,05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

NIEDZIELA, dnia 25 czerwca 1939 r.

6,56 Sygnał i pieśń poranna. 7,00 Nasz program. 7,05 Wiadomości rolnicze. 7,15 Muzyka. 7,20 Porady rolnicze. 9,00 Muzyka. 13,05 Nasze wsie i miasteczka: „Nahorodowicze" pog. Antoniego Bałabańskiego. 15.00 Sprawy wiejskie: „Współcześni pisarze chłopscy". 15,10 Podróż po Szwecji — reportaż z płyt. 15,35 Arcydzieła polskie: Stefana Żeromskiego „Ludzie bezdomni". 19,30 Wieczorynka w wykonaniu zespołu „Uciecha". 19,55 Gawęda aktualna. 20,05 Wiadomości z naszych stron. 23,05 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 26 czerwca 1939 r.

13,00 Wiadomości z naszych stron. 13,10 Muzyka lekka (płyty). 1400 Nasz program i komunikaty. 20,25 Audycja dla kobiet wiejskich: „Hodowla indyków, gęsi i kaczek" — pogadanka Teodozji Chojnackiej. 20.35 — Wiadomości dla wsi. 21,55 Rezerwa programowa.

Przetarg nieograniczony

na dostawę tabliczek rowerowych.

Państwowy Fundusz Drogowy zaprasza do składania ofert na dostawę w całości lub części 1.350.000 sztuk malowanych tabliczek rowerowych z blachy żelaznej z wytłaczanymi cyframi i literami

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej w gmachu Ministerstwa Komunikacji w Warszawie ul. Chałubińskiego 4.

Termin rozpoczęcia przetargu: dnia 10 lipca 1939 r. o godz. 12.

Bliższe informacje udzielane są w godzinach urzędowych w gmachu Ministerstwa Komunikacji w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4 pokój nr 265, gdzie można również otrzymać warunki przetargu.

Ogłoszenie

Państwowa Szkoła Rolnicza w Łucaju (st. kolejowa Woropajewo, pow. Postawy wyznacza na godz. 14 dnia 12 lipca 1939 r. przetarg na wydzierżawienie sadów owocowych (ok. 800 drzew i 500 krzewów). Sady (b. cenne odmiany handlowe jabłek) są wolne od szkodników i znajdują się pod stałą opieką fachowca.

Tylko za 33 zł. *Tylko za 33 zł.*

Trzy dni nad morzem — Dzień w Stolicy

Pociąg turystyczny Wilno—Warszawa—Gdynia

(Wszystkie miejsca sypialne)

W POCIĄGU KABARET i DANCING. Wyjazd z Wilna 28.VI, powrót do Wilna 3 lipca

Podczas trzydniowego pobytu w Gdyni — bezpłatne: kwatery w wagonach turystycznych, zwiedzanie portu od strony morza i lądu oraz wycieczka morska do Jastarni.

W drodze powrotnej całodzienny pobyt w Warszawie

Zapisy' w Adm. „Kurjera Wileńskiego“, ul. Bisk. Bandurskiego 4—7, tel. 99, w godz. 10—20, w Adm. „Ekspressu Wileńskiego“ Mickiewicza 11 i w „Orbisie“

Dobre filmy tylko u nas!

PAN

CZIŚ PREMIE A. Początek o godz. 2-e. CENY ZNIŻONE
Wielki **podwójny** program: 1) Wspaniały przebój filmowy

List polecający

W roli głównej najwytworniejszy aktor ekranu **ADOLF MENJOU**

2) Nowy triumf komedii muzycznej

Milioner na tydzień

Reprezentacyjne Kino **CASINO** **Dziś premiera**

Wspaniały film satyryczny

«Życie we dwoje»

W rol. gł.: **Robert Mantgomery i Rosalind Russell**

HELIOS Początek o godz. 2-e. Coctail muzyki, miłości i śpiewu! Największa śpiewaczka świata ***Grace MOORE*** i **Melvyn DOUGLAS** w przepięknym filmie miłosnym

„W sidłach miłości“

Nadprogram: **Atrakcja i aktualności**

MUZA ul. Nowogrodzka 8 telefon 21-67

Nieodwołalnie ostatni dzień po cenach zniżonych: balkon 25 gr parter od 40 gr. Wielki podwójny program:

1. **„Bohaterowie Sybiru“**

W rol. gł.: Samborski, Sięgowski, Węgrzyn, Bodo, Brodzisz i in.

2) Joan CRAWFORD i Spencer Tracy w porywającym filmie

„MODELKA“ Sala dobrze wentylowana

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID**

Urocza **Jeannette Macdonald** i słynny amant **NELSON EDDY** w wspaniałym filmie muzyczno śpiewnym

„Gdy kwitną bzy“

KINO Rodziny Kolejowej **ZNICZ** Wiwulskiego 2

Film owiany najszczerszą poezją i cudownym sentym. paryskiej ulicy

SIÓDME NIEBO

W rolach głównych: **Simone Simon i James Steward**
Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 6-e, w święta o 4-ej

OGNISKO Dziś. Nieśmiertelna historia wielkiej miłości

„Dama Kameliowa“

W rolach głównych: **Greta Garbo i Robert Taylor.**
Nadprogram UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o g. 6, a w niedz. i święta o 4.

LETNISKA

PENSJONAT pani Podziemskiej „Niemen“, przy stacji kolejowej Niemen przepiękne położenie nad rzeką Niemen. Kuchnia obfita i smaczna. Ceny umiarkowane.

MAJĄTEK położony nad Wilią przyjmuje na letnisko z utrzymaniem lub bez. Miejscowość sucha, las sosnowy, plaża. Informacje, Zamkowa 14 m. 1.

LETNISKO z utrzymaniem, folwark Kamionka, poczta Ostrowiec k. Wilna, stacja Gudogaje, miejscowość ładna i zdrowa, rzeka i las sosnowy. Leontyna Harasimowicz.

LETNISKO — lasy, Wilia, kajaki, tenis, poczta, kościół. 2 godz. autobusem. 3 zł 50 gr. Poczta Bujwidze, Pietkiewiczowa.

2 zł 50 gr dziennie letnisko nad jeziorem w majątku Mielki, 20 km od Wilna, dow.: Mostowa 3-a m. 23.

Węgiel kamienny
z najlepszych górnośląskich kopalń oraz **koks najtaniej** i na dogodnych warunkach można nabyć w firmie **Kazimierz MARKIEWICZ**, Zygmuntowska 24, tel. 25-32.

RÓŻNE

SOK Świętojańskiego Ziela — mgr Edwarda Gobieca — stosuje się przy cierpieniach wątroby, żołądka, kiszek i nerek. Skład Główny, Warszawa, Miodowa 14.

PRZY cierpieniach wątroby, żołądka, kiszek, nerek stosuje się **sok Świętojańskiego Ziela** mgr Edwarda Gobieca — Skład Główny — Warszawa, Miodowa 14.

BEZPŁATNIE. Sławna grafolożka, przeszłość, przyszłość, wskaże narzeczonego przeznaczonego na męża, w którym domu mieszka. Niemiecka 1. Hotel Sokołowskiego.



Dom Ekspedycyjny
E. STRAKUN
Wilno, Wielka 3, tel. 2 95
Obszerne i suche składy do
przechowania mebli i towarów
Przeprowadzki i opakowanie mebli.

LEKARZE

DOKTOR
M. Zaurman
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20 74.
Przyjmuje 12—2 i 4—8.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7. Niedziela 10—12.

DOKTOR MEDYCYNY
A. Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe
ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15.64
Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

PRACA

DOŚWIADCZONA PIELĘGNIARKA poszukuje pracy przy chorym. Może wyjechać. Ofertę do administracji „K. W.“ dla N. D.

MATURZYSTA-EXTERNISTA udzieli korepetycji w zakresie gimnazjum za utrzymanie, względnie za mieszkanie (język obcy niemiecki). Zgłoszenia do Red. pod „Externista“.

RUTYNOWANA MASZYNISTKA przyjmie posadę zaraz. Zgłoszenia proszę kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego“.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY dla Kobiet Pols. Kat. T-wa Op. nad Dziewczętami, poleca: nauczycielki, korepetytorki, wychowawczynie, pielęgniarki, piastunki oraz służbę domową i pensjonatową. Gimnazjalna 4 — od godz. 10—15.

MIERNICZY mogący samodzielnie prowadzić pomiary większych obszarów gruntów jest potrzebny. Zgłoszenia składać do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Akord“.

POTRZEBNE trio, lub kwartet pierwszorzędny — chrześcijański. Stała praca. Oferty z fotografią kierować: Baranowicze — Ognisko, ul. Staszyca.

EKSPEDIENTKA i praktykantka potrzebna A. Kondratowicz, Wilno, św. Jańska 7. Składnica włóczki, wełny, DMC, bawełny, sieci rybackie oraz poleca się pończochy i skarpetki.

RZĄDCA, żonaty, lat 50, ochotnik, energiczny, sumienny, z wykształceniem gimnazjalnym i szkoły Rolnej, praktyka w majątkach oraz prowadzenie samodzielnie gospodarstwa — świadectwa dobre — poszukuje posady prywatnej na ordynarię. Żona — Chyliczanka, może zająć się gospodarstwem domowym i hodowlą. Zgłoszenia: pow. wołkowyski, pocz. Korenicze, Osada Święcica W... Jastrzębski.

30 ZŁOTYCH dziennie i więcej w każdej miejscowości zarobisz łatwo sprzedażą bardzo pokupnego artykułu. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka 687.

Kupno i sprzedaż

MAŁĄ MASZYNĘ do pisania używaną w dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem ostatecznej ceny do Administracji pod „Szybko“.

SPRZEDAM dom murowany, czteromieszkaniowy z ogrodem warzywno-owocowym. Wiadomość, Filipa 1 m. 9.

DOM sprzedam skanalizowany, dwumieszkaniowy z ogrodem owocowym. Dowiedzieć się: Wilno, ul. Popowska 7—1 (Zarzecze).

WÓZEK DZIECINNY I ŁÓŻECZKO w dobrym stanie do sprzedania. Dowiedzieć się ul. Stara 39

LIKWIDUJĘ zapasy pił gatrowych i leśnych, siekier i sapin, pił cyrkularnych i taśmowych, wszystko ze stali szwedzkiej — po cenach okazyjnych. Inż. Wemgrün, Kraków, Groble 19.

LOKOMOBILA firmy Henryk Lanc, bud. w r. 1913, 10 atm. H.P. 16—18, tanio do sprzedania. Informacje: Wielka 19, m 3.

LOKALE

MIESZKANIE 3—4 pokojowe z wygodami poszukuję. Oferty do adm. „K. W.“ pod „Mieszkanie“.

7 pokojoew mieszkanie ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Sadowa 4, tel. 690.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pkojowe z kuchnią, ul. Lipowa 1 róg Sołtańskiej 29 (Zwierzyniec).

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią, kuchnia i wszelkie wygody do wynajęcia ul. Karpacka 5.

POKÓJ jak letnisko, ładnie urządzony ze wszystkimi wygodami w malowniczej okolicy, przy lesie nad brzegiem Wilii, do wynajęcia — Witoldowa Nr 5 — 1.

POKOJ duży z osobnym wejściem ze wszelkimi wygodami i z używalnością kuchni na letnisko lub na stałe dla samotnego-ej albo małżeństwa w Kolonji Wileńskiej ul. XV, nr 3 — niedaleko przejazdu kolejowego od przystanku w stronę Nowej Wilejki. — Dojście do przystanku i rzeki Wilenki 4 minuty.

Handel i Przemysł

W NIEMENCZYNIE, przy ul. Legionowej 17, polecam łaskawym względom P. T. Letników i stałych mieszkańców wszelkiego rodzaju galanterię, bieliznę, trykotaże, nici, koronki, płótna itp. artykuły w cenach najniższych, Janina Bancka.

Matrymonialne

WDOWA lat 37 o wdzięcznym i miłym wyglądzie, pozna pana do lat 50. Cel matrymonialny. Zgłoszenia nieanonimowe do Admin. „Kurjera Wileńskiego“ pod „125“.

PANNA lat 30, przystojna, materialnie niezależna, właścicielka realności, szuka męża o dobrym charakterze. Na anonimy nie odpowiada. Zgłoszenia: „481“ Kurjer Wileński.

URZĘDNIK państwowy, wiek średni, przystojny kawaler, poślubi katoliczkę subtelną. Zgłoszenia nieanonimowe: „180“ Kurjer Wileński.

Najtańsza wytwórnia siatek ogrodzeniowych „SIATKODRUT“ Lwów, Zamarstynowska 1. 33

Nauczam jeździć

motocyklem szybko i tanio, oraz wynajmuję S. Stankiewicz, Rzeczna 8—3. (Zakret).

Kupię dom

z długiem banku
Wpłacę 20 tysięcy
Oferta pisemna
do Redakcji „Kurjera Wil.“
pod „777“

Nieświeskie

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest najstarszą instytucją kredytową w powiecie. Wyduje pożyczki członkom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99. Oddziały: w Klecku i Snowie. Zakupuje: wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka“, Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

Stołpeckie

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO HANDLOWA w Stołpcach, Plac Kościelny 2 tel. 71 Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i galanterię żelazną, artykuły spożywcze, i kolonialne, nasiona zbóż, materiały opałowe i budowlane, meble oraz prowadzi komisową hurtownię soli.
Skupuje: — zboże wszelkiego rodzaju oraz trzodę chlewną.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. stołpeckiego w Stołpcach (ul. Piłsudskiego 8) istnieje od roku 1927. Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł. K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Kino „APOLLO“
w Baranowiczach
Dalsze sensacyjne dzieje „Władczyni dżungli“, cz. I wielkiego filmu dżung
Klęska Białego Kobry
Fascynujące sceny walk drapieżców

Kino-Teatr „PAN“
w Baranowiczach
Najbardziej wzruszający film ostatnich czasów
„CYGANKA“
Rochelle Hudson i Shirley TEMPLE

Popierajcie Przemysł Krajowy!

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; **Zbigniew Cieślik** — kronika zamiejscowa; **Włodzimierz Hołubowicz** — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; **Witold Kiszkis** — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); **Eugenia Masiejewska-Kobylińska** — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; **Kazimierz Leczycki** — przegląd prasy; **Józef Maśliński** — recenzje teatralne; **Anatol Mikułko** — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; **Jarosław Niecieckl** — sport; **Helena Romer** — recenzje książek; **Eugeniusz Swianiewicz** — kronika wileńska; **Józef Święcicki** — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o.

Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uosn. n B. Kollarowskiego. Wileńska 11